1-22/94r.

* Z PREZESA KUPIEC str. 4
* OBIETNICE PREMIERA str. 6
* „SZANTAŻYŚCI" Z KOLNA str. 7
* PUNK-PREZYDENT str. 10
* ŚMIERĆ W STEPIE str. 12

IV/0110

KONTAKTY

22 (708) 29 MAJA 1994 CENA 5000 ZŁ

PL ISSN 0208-6840

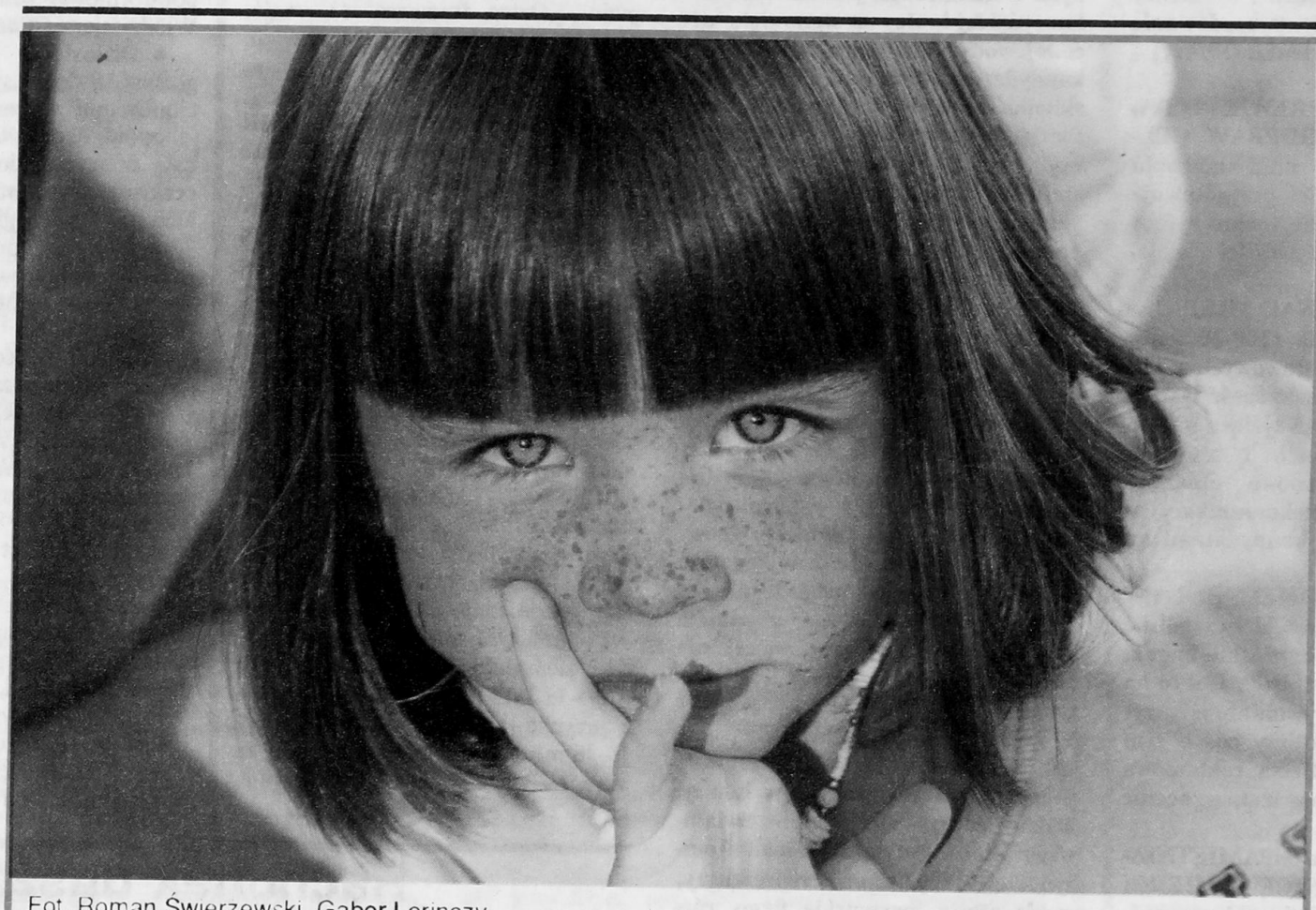

Fot. Roman Świerzewski, Gabor Lorinczy

Królewna w „pstrym" pejzażu

str. 5

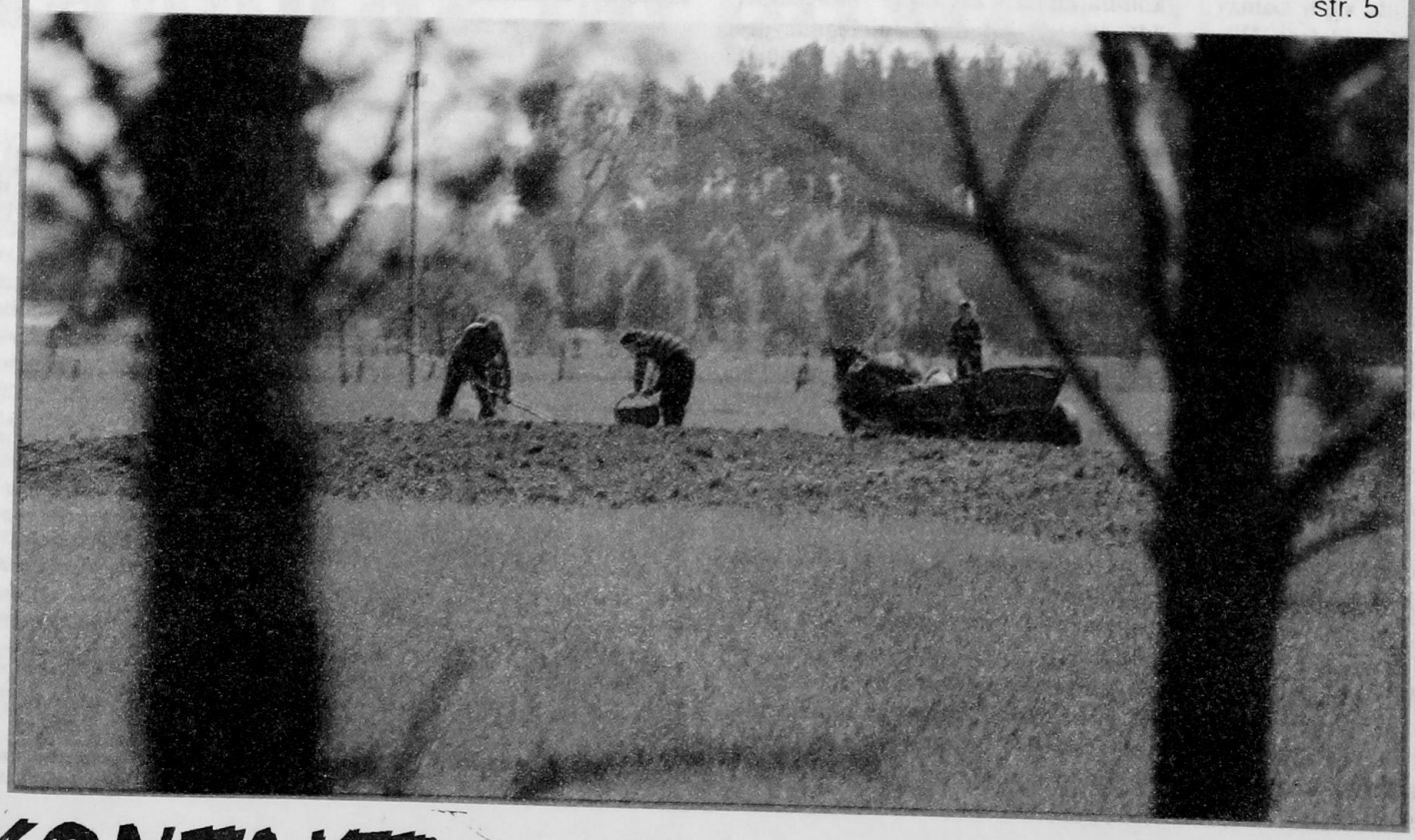

GABRIELA SZCZĘSNA

Tu zawracają wrony

Ostatnie dni zgłaszania kandydatów na radnych w perlejewskiej gminie. Bez wielkich emocji i tłoku. W polu sianie i sadzenie. W obejściach pustki. Pół Perlejewa w Belgii.

Jp-191/95

cd. na str. 8-9

W następnym numerze
piszą m.in.: Maria Tocka o zaginięciu po bierzmowaniu * Joanna Gospodarczyk o rachunku dusz w rozstrzelanej wsi * Gabriela Szczęsna o wyrodnych rodzicach * Alicja Niedźwiecka o Biuduszcze.
Ponadto: „Stop oszczercom" mówi burmistrz Zambrowa, dobry „Los" dla pokrzywdzonych, miłość pani profesor.

BARDZO KRYTYCZNIE OCENILI RZĄD działacze samorządowi, biorący udział w ostatniej sesji Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego. Andrzej Gniazdowski z Zambrowa, reprezentujący Łomżyńskie, stwierdził po poznańskim spotkaniu, że szczególną wrogość wobec samorządów demonstruje PSL.

MATKĘ NA 15, A OJCA NA 14 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI skazał Sąd Wojewódzki w Łomży za maltretowanie i zamordowanie trzyletniej córki Marlenki. (Szerzej – za tydzień.)

WNIOSEK W SPRAWIE NADANIA PUNKTOWI ODPRAW CELNYCH w Łomży rangi oddziału Głównego Urzędu Ceł przygotowuje wojewoda. Szczególnie ważne byłoby to dla eksporterów żywności z województwa.

MOŻE ZABRAKNĄĆ MIEJSC w szkołach średnich dla 1500-2000 absolwentów szkół podstawowych w województwie. Na przeszło sześć tysięcy absolwentów czeka 4,5 tysiąca miejsc w liceach, technikach i szkołach zawodowych. Rekordowo oblężone jest Technikum Telekomunikacyjne w Łomży (z trzema kandydatami na jedno miejsce).

TURYŚCI Z NIEMIEC, HOLANDII, FRANCJI I WŁOCH szczególnie upodobali sobie biebrzańskie bagna, wynika z danych „Orbisu". Jest to na ogół turystyka indywidualna; przyjeżdżają tylko ci, którzy coś o tym regionie słyszeli. Oferta reklamowa województwa jest bowiem, w ocenie „Orbisu", uboga.

PIELGRZYMKA UPAMIĘTNIAJĄCA 10 ROCZNICĘ ŚMIERCI księdza Jerzego Popiełuszki, zorganizowana przez „Solidarność" Regionu Mazowsze i kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu zmierzająca z Warszawy na Górę Krzyży koło Wilna, przebywa w tych dniach w Łomżyńskiem. Pielgrzymka zakończy się 19 października ustawieniem krzyża w Szawlach.

OSTRA WALKA w wyborach samorządowych zapowiada się w Łomży i innych miastach województwa. Według wstępnych danych Wojewódzkiej Komisji Wyborczej na wsi zainteresowanie wyborami nie jest duże; w wielu okręgach będzie po jednym kandydacie, a w niektórych chętnych do rad nie ma w ogóle.

POTYCZKĘ Z KŁUSOWNIKAMI stoczyli funkcjonariusze łomżyńskiej straży rybackiej, patrolujący rzekę Lega na pograniczu z województwem suwalskim. Po wyciągnięciu z wody kłusowniczego sprzętu zostali zaatakowani przez kilkunastu ludzi z prętami, kijami i kamieniami. Szamotanina zakończyła się, gdy jeden ze strażników oddał strzał w kierunku napastników. Nie jest wykluczone, że zranił go w nogę.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI NIE UZNAŁO za celowe reaktywowanie w Łomży prokuratury wojewódzkiej, takiej treści pismo podsekretarza stanu Bohdana Zdziennickiego dotarło do Łomży w odpowiedzi na wielomiesięczne starania władz wojewódzkich i środowiska prawniczego. Z analizy ministerstwa wynika, że likwidacja, przeprowadzona przed dwoma laty, przyniosła oszczędności. Wojewoda Mieczysław Bagiński zamierza kontynuować starania, jeżeli poprze go w tym łomżyńskie środowisko prawnicze.

CZESŁAW ZAGDAŃSKI, m.in. były dyrektor zakładów bawełnianych w Zambrowie, jest kandydatem łomżyńskiej lewicy na stanowisko wicewojewody. SdRP przedstawiła już kandydaturę Mieczysławowi Bagińskiemu. Sprawie towarzyszą od początku pewne emocje, ponieważ wojewoda chce literalnie traktować słowa szefa URM Michała Strąka o swoich pełnych możliwościach realizowania polityki kadrowej, a lewica powołuje się na koalicyjne uzgodnienia.

WŚRÓD PIĘĆDZIESIĘCIU NAJUBOŻSZYCH MIAST I GMIN W POLSCE w rankingu „Życia Gospodarczego" znalazły się Łomża (jedno z najuboższych miast wojewódzkich w kraju), Kolno i Wysokie Mazowieckie. Podstawowym kryterium oceny „ubóstwa" był wskaźnik dochodów i wydatków z budżetu gminy na jednego mieszkańca. Najbogatsze w kraju Polkowice (woj. legnickie) mogą wydać na swego obywatela rocznie trzynaście razy więcej niż Łomża (nieco ponad milion złotych).

„FORUM GOSPODARCZE", zorganizowane w dniach 28-29 czerwca przez Urząd Wojewódzki w Łomży, będzie jednym z elementów Światowego Zlotu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. W „Forum" reprezentują swoje oferty łomżyńskie firmy różnych branż.

ZUS INFORMUJE, że od 1 czerwca następuje waloryzacja emerytur i rent. Najniższe świadczenia będą wynosić: 1 939 900 zł – emerytura, renta inwalidzka I i II grupy, renta rodzinna; 1 492 200 zł – renta inwalidzka III grupy; 497 400 zł – dodatek pielęgnacyjny, dla sierot, kombatancki, za tajne nauczanie; 746 100 zł – dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego; 9 948 000 zł – zasiłek pogrzebowy. Od 1 czerwca emeryt lub rencista może zarobić 2 985 000 zł miesięcznie (brutto) bez obawy zmniejszenia świadczenia. Całkowite zawieszenie świadczenia powoduje zarobek w wysokości 5 969 000 zł.

KSIĄŻĘ BERNARD Z HOLANDII i minister ochrony środowiska Stanisław Żelichowski byli honorowymi gośćmi na inauguracji Biebrzańskiego Parku Narodowego w Osowcu.

Z UBOLEWANIEM PRZYJĄŁ WOJEWODA Mieczysław Bagiński fakt, że nie doszło do skutku jego spotkanie z prezydentem Łomży Henrykiem Żelechowskim mimo że było umówione. Wojewoda twierdzi, że zrozumiałby odwołanie spotkania, ale nie rozumie, dlaczego miasto nie przedstawiło listy najważniejszych spraw do omówienia.

DOBIEGAJĄ KOŃCA Dni Strażaka i Ochrony Przeciwpożarowej w województwie. Ostatnie uroczystości odbędą się w Kozarzach (otwarcie nowej remizy, 28 maja) i Kolnie (90-lecie OSP, 12 czerwca).

RUCH NA RZECZ ROZWOJU Ziemi Łomżyńskiej zaprasza komitety wyborcze, które zarejestrowały listy kandydatów na radnych, do dyskusji przedwyborczej. Przedstawiciele komitetów wyborczych oczekiwani są w siedzibie Ruchu przy ul. Farnej 1 w celu uzgodnienia szczegółów.

NAJBLIŻSZE IMPREZY „DNI TECHNIKA": seminarium związane z telekomuniakcją w województwie (26 maja, godz. 10.00, siedziba TP przy ul. Księcia Janusza w Łomży), „Dzień Leśnika" (27 maja, „Modrzewiówka" Czerwony Bór), spotkanie z rzecznikiem patentowym RP (30 maja, godz. 13.00, „Dom Technika" przy ul. Polowej w Łomży), otwarte dni w Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Zielonej w Łomży (30-31 maja), „Dzień drogowca" (31 maja, godz. 10.00, świetlica PDM przy ul. Sikorskiego w Łomży).

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI W ŁOMŻY ORGANIZUJE KOLONIE wypoczynkowo-zdrowotne w Warszawie, Rawie Mazowieckiej, Mazurach, Olsztynie, Łomży, Szklarskiej Porębie. Szczegółowych informacji udziela Zarząd Wojewódzki TPD w Łomży, ul. Mickiewicza 12 (tel. 18-23-97 lub 18-65-51).

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „ŁOMŻA" BĘDZIE JEDNYM z wykonawców wielkiego koncertu z okazji Dnia Dziecka na warszawskim Torwarze.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrow, Kolno): żyto – 150-180 tys. zł za kwintal, pszenica – 220-250 tys., jęczmień – 170-220 tys., owies – 150-160 tys., mieszanka – 150-200 tys., ziemniaki – 40-60 tys., krowa – 5,5-12 milionów za sztukę, krowa z przychówkiem – 8-13 mln, koń – 10-26 mln, prosięta – 1,4-2,4 mln za parę, cielęta – 25-35 tys. za kg wagi, jaja – 2,4-4 tys. za parę.

ZNAKI CZASU

• Popularność Lecha Wałęsy w opinii społecznej od lutego spadła o 10 punktów, wykazują badania sondaże CBOS-u. Największym zaufaniem cieszy się wojsko, rzecznik praw obywatelskich i telewizja publiczna.

• W Polsce jest 108 generałów w służbie czynnej, 43,5 tys. zawodowych oficerów, 26,5 tys. chorążych, 19 tys. podoficerów zawodowych oraz 106 tys. wojskowych emerytów i rencistów.

• 285 mld zł przeznaczono w ustawie budżetowej na wybory samorządowe.

• Łączne straty państwa, ujawnione w 230 śledztwach o charakterze gospodarczym, prowadzonych w czasie ostatnich piętnastu miesięcy, sięgają ponad osiem bilionów złotych poinformował dziennikarzy minister Włodzimierz Cimoszewicz.

• Białostoccy radni stosunkiem głosów 18 do 14 sprzeciwili się funkcjonowaniu w centrum miasta sex-shopów. Jeden ze sklepów, czynny całą dobę, znajdował się niedaleko cerkwi prawosławnej i na trasie wielkich procesji religijnych.

• Państwo przejęło prawie 2 miliony hektarów ziemi należącej do PGR-ów. Dotychczas sprzedano około 82 tys. ha.

• Synod Kościoła ewangelicko-reformowanego zaapelował do rządu i parlamentu RP o umożliwienie powrotu do ojczyzny Polakom z głębi byłego ZSRR. Według danych MSZ operacja ta kosztowałaby około 1 bln zł.

• „Polska jest w ścisłej czołówce zjadaczy leków. Wydajemy na nie miliard dolarów rocznie. Gdybyśmy używali tylko zagranicznych, wydawalibyśmy trzy miliardy", powiedział Jacek Żochowski, minister zdrowia.

• W ubiegłym roku spożycie mięsa drobiowego w Polsce wynosiło 9,5 kg na osobę; produkcja drobiu była najniższa od 40 lat.

Rachunek dusz

W niektórych został żal, że przez kilku ludzi zginęła cała wieś. Ktoś rzuca, że partyzanci byli podpici. Edward Raciborski zaprzecza. „Nie piliśmy tej nocy". Męczyła go tragedia Dobek; zginęli i jego krewni. Długo nie pobył w partyzantce.

To fragment reportażu Joanny Gospodarczyk, który drukujemy w następnym numerze.

Zaginął człowiek

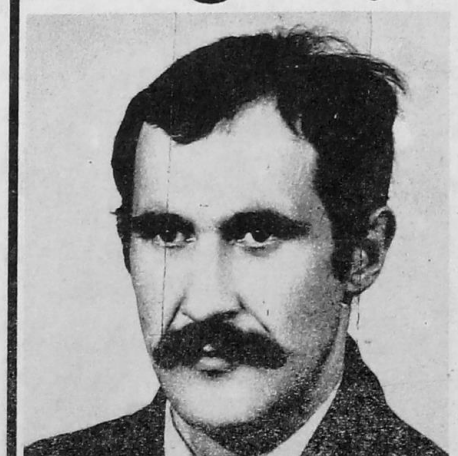

We wtorek, 10.05.1994 r. około godz. 10 wyszedł z domu i do chwili obecnej nie powrócił PIEŃKOWSKI ZDZISŁAW s. Franciszka i Stanisławy z d. Kaczmarczyk, urodzony 14.05.1946 we wsi Górki, zam. Łomża, ul. Rybaki 71.

Rysopis: wiek z wyglądu 50 lat, wzrost 170 cm, szczupły, włosy krótkie, proste, czarne, łysina czołowa, wąsy i broda szpakowate, twarz pociągła, cera śniada.

W chwili zaginięcia ubrany był w granatową kurtkę z ortalionu z kapturem (biodrówka), granatową marynarkę w kratę, koszulkę flanelową w kolorze -brązową kratę, zielony golf, spodnie brązowe ze sztruksu, białe tenisówki.

Ze sobą zabrał zieloną torbę z materiału, której znajdowała się zielona narzuta na wozie.

Wymieniony cierpi na zanik pamięci, ucieka od ludzi.

Wszelkie informacje w tej sprawie prosimy kierować do KRP w Łomży osobiście lub telefonicznie tel. 16-12-32 lub 997.

POJADĄ NA MONTE CASSINO

...yscy uczestnicy bitwy pod ...e Cassino proszeni są o ...kt z Zarządem Wojewódz... Związku Kombatantów RP ...ych Więźniów Politycznych ...iązku z organizowanym w ...ru wyjazdem do Włoch.

KONCERT NA DZIEŃ MATKI

...yczny upominek z okazji Matki przygotowała Łomżyńska ...stra Kameralna pod dyrekcją ...za Chachaja. W programie ...ru symfonicznego utwory naj...ejszych światowych kompozy...

...cert odbędzie się w auli Pań... ...ej Szkoły Muzycznej I i II ... w Łomży przy al. Legionów ...dz. 18.00).

ZAPROSILI NAS...

...iceprezydent Łomży – na posie... ...omisji Związku Sybiraków.

...ojewódzki Ośrodek Metodyczny ...wódzka Biblioteka Publiczna w ... - na podsumowanie konkursu ...ąca twórczość literacka".

...aleria Sztuki Współczesnej Mu... ...rzegowego w Łomży – na otwarcie ...rysunku i malarstwa Zbyszka ...ego.

...yrekcja Szkoły Podstawowej nr 9 ...y oraz 37 Drużyna Harcerska ... i 56 Drużyna Harcerska im. ... Szeregów – na II Festiwal ...Dziecięcej.

...elekomunikacja Polska S.A. w ... - na konferencję prasową o ...ości firmy w regionie północno...im.

...Zakład Telekomunikacji w Łomży – ...czyste otwarcie nowej centrali w ...owcu.

...yrektor Biebrzańskiego Parku Na... ...go - na inaugurację Parku.

...erujemy.

TRZY PYTANIA DO...

płk. CZESŁAWA CHMURY, pełnomocnika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Łomżyńskiem.

– Czy dużo osób z Łomżyńskiego zostało pozbawionych praw kombatanckich w wyniku działania ustawy z 24 stycznia 1991 roku?

– Ustawa ta, należy o tym nie zapominać, powstała w pewnej atmosferze społecznej. Tworzyli ją ludzie, którzy uważali, że wszyscy byli zbowidowcy, to „utrwalacze władzy ludowej". To prawda, że uprawnienia kombatanckie mieli „uczestnicy walk z 1944-1956 r. o ustanowienie i utrwalenie władzy ludowej". Ale nic nie jest do końca jednoznaczne. Szybko okazało się, że ustawa robi krzywdę wielu ludziom, którzy zasłużyli się w walce o niepodległość. W Łomżyńskiem są jednostki, które straciły uprawnienia kombatanckie (pięć osób). Natomiast 980 teczek personalnych zostało wysłanych do Urzędu do spraw Kombatantów i czeka na weryfikację. Urząd zaś przyhamował prace weryfikacyjne i zgłosił propozycję nowelizacji ustawy.

– W jakim kierunku powinna pójść nowelizacja?

– W tej chwili w Sejmie złożone są dwa projekty nowelizacji ustawy: rządowy i Urzędu do spraw Kombatantów. Nie może być stosowana odpowiedzialność zbiorowa za sam fakt podjęcia służby w legalnie działających organach państwowych. Ustawa nie może pominąć osób, które przebywały w więzieniach polskich w latach 1944-1956 bez wyroku za działalność polityczną lub religijną, związaną z walką o suwerenność i niepodległość.

– „Teczki" w Warszawie, a ludzie ponad dwa lata żyją w niepewności. Dlaczego weryfikacja trwa tak długo?

Weryfikacja miała być zakończona do końca grudnia 1993 roku. Nie została, ponieważ komisja weryfikacyjna czeka na nowelizację ustawy. Niegdyś uprawnienia kombatanckie przyznawano działaczom PPR i PZPR, kierowcom i sprzątaczkom UB, wszystkim saperom. To poważny błąd, że takiej weryfikacji nie przeprowadzono wcześniej. Żyli świadkowie różnych wydarzeń, łatwiej byłoby udokumentować swoją przeszłość. Każda teczka jest indywidualną sprawą. Wielu ludziom przypisywano morderstwa polityczne, wielu już wcześniej kupowało sobie stosowne zaświadczenia. To wszystko musi przewidzieć ustawa i komisja, w której pracują prawnicy i historycy. A dopóki nowa ustawa nie wejdzie w życie, dotychczasowe legitymacje zbowidowskie i kombatanckie są przedłużone bezterminowo.

(Nad projektami pracuje powołana przez posłów Nadzwyczajna Podkomisja, której przewodniczy Michał Kowalczyk z UP, a w jej skład wchodzi poseł z Łomży, Józef Mioduszewski z PSL.)

PO SŁONECZNEJ STRONIE DROGI

Michaela Jacksona, Pavarottiego, Grupę Metalica, Bajm i innych światowej sławy wykonawców można było słuchać i oglądać w czasie IV edycji minilisty przebojów pod hasłem „Po słonecznej stronie drogi".

Dzieci doskonale wczuwały się w swoje role, tańczyły, śpiewały i co najważniejsze, świetnie bawiły publiczność. Imprezę uatrakcyjniły tańce najmłodszych członków zespołu „Akat", występy grupy tanecznej ze Szkoły Podstawowej nr 9 oraz koncert zespołu fletowego klasy III Szkoły Podstawowej nr 1, prowadzonego przez Annę Rydz.

Ten udany koncert zorganizowała Telewizja Kablowa oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perspektywa". Cały dochód z imprezy, około 4 mln zł, przeznaczony zostanie dla dzieci niepełnosprawnych.

Krajobraz po bitwie

...burzenie zdrowej części polskiego społeczeństwa ...wiała wiadomość, że na uroczystości związane z ...rocznicą bitwy o Monte Cassino, wybierają się ...e jej weterani. Wydawało się nawet, iż na tym ...może dojść do rozruchów ulicznych. Na szczęście, ...rozgorączkowane głowy prawdziwych patriotów, ...działały uspokajające publikacje prasowe donoszące ..., iż uczestnicy bitwy zostaną jednak w domach, ...wiem ich niecne knowania wyjazdu do Włoch nie ...Bogu dzięki, poparte posiadaniem odpowiedniej ...gotówki.

...bestwienie kombatantów pozostawiło jednak pe... niesmak. Nie przekonały ich bowiem nawet ...menty pana premiera, który publicznie przypo..., że obchodzimy obecnie Rok Rodziny i jest ...ą oczywistą, iż za państwowe pieniądze, do sło...ej Italii winny być wysłane w pierwszej kolejności ..., żony, teściowe oraz bliżsi i dalsi kuzyni rzą...ej elity, a nie jacyś samotni staruszkowie. Tym ...ziej, że oni już tam byli. I to nie kilka dni, ...wiele miesięcy. Mieli zagwarantowany nie tylko ...nowy przejazd, wyżywienie i zakwaterowanie, ale ...t odzież, zwaną, ówczesnym zwyczajem, umundu...niem oraz kieszonkowe pod pretekstem wypłaty ...

...a turystyczne wojaże po Włoszech chytrzy starcy ...ali sobie najlepszy okres. Wypada bowiem przy...ieć młodzieży, iż wówczas, w roku 1944, Polacy ...ju żyli czarny, kartkowy chleb okupacyjny. W ...amym czasie armia generała Andersa, korzystając ...ennej aprowizacji Sprzymierzonych, obżerała się ...rzowiną z paczek „UNRRA" i spijała puszki amery...kich soków pomarańczowych. W tzw. międzyczasie prowadziła uprawę maków nomen omen czerwonych, co świadczy o szerzącej się w jej szeregach narkomanii i komuszych poglądach.

O skuteczności tej wojaczki świadczą osiągnięte efekty. Dziś jest już oczywiste, że ani o krok nie przybliżyła ona dnia odzyskania niepodległości przez Polskę. Jutrzenka wolności nad Rzeczpospolitą zaświtała dopiero dzięki nieugiętej walce obecnego Pana Prezydenta i Jego Drużyny. Cóż znaczy trzask niemieckich karabinów maszynowych w porównaniu z heroizmem skoków przez płot czy niewygodami długich nocy na styropianie. Obraz bunkrów ziejących ogniem blednie wobec koszmarów internowań w kazamatach Arłamowa.

Pomijam już fakt, że cała ta ówczesna kampania włoska była chyba jakimś nieporozumieniem. Alianckim dowódcom musiało się jednak coś popieprzyć, albowiem zamiast skierować swe dywizje przeciw Sowietom, naszym odwiecznym wrogom i ciemiężcom, atakowali jakieś wzgórze, na którym, w świętym klasztorze zresztą, siedzieli, przybyli tam zapewne przypadkowo z pielgrzymką Niemcy, nasi najlepsi obecnie przyjaciele i zacni sąsiedzi.

Jeżeli już koniecznie musimy obchodzić rocznicę tego żenującego zwycięstwa, to jest oczywiste, iż Rzeczpospolitą musi reprezentować urodziwe i wypasione potomstwo prawdziwych Twórców Niepodległej, a nie nie znani nikomu, nieestetyczni, wychudzeni na głodowych emeryturach, starcy. Polska powinna pokazać światu to, co ma najlepsze: efekty nie zmarnotrawionej przez plugawe prezerwatywy, wspaniałej rozrodczości swych przywódców.

WIESŁAW WENDERLICH

TU I TAM

CZYŻEW

• W zakładach mięsnych „Farm-Food" gościł prezes Głównego Urzędu Ceł Ireneusz Sekuła. Spotkał się m.in. z wojewodą Mieczysławem Bagińskim.

DROZDOWO

• Po oficjalnym spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim byli wojewodowie: Jerzy Zientara, Marek Strzaliński, Franciszek Adamiak i Jerzy Brzeziński z małżonkami będą świętowali w Drozdowie rozpoczęcie 20 roku istnienia województwa łomżyńskiego. Honory domu będą pełnić wojewoda Mieczysław Bagiński, były minister Dominik Jastrzębski i przewodniczący Sejmiku Samorządowego Stanisław Jabłoński z małżonkami.

GRAJEWO

• Nietypową decyzję podjęła komisja konkursowa, oceniająca kandydatów na stanowisko dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej. Uznała, że najlepiej nada się na to stanowisko ekonomista Bogdan Chorosz, a nie któryś ze startujących lekarzy. Wojewoda pogląd komisji podzielił i podpisał nominację.

• Zjazd absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika odbędzie się w tym roku w dniach 11-13 listopada z okazji 70-lecia szkoły. Komitetem organizacyjnym imprezy kieruje dyrektor LO Zygfryd Czajko.

SOKOŁY

• Sokoły jako jedyna z sześciu gmin leżących na trasie gazociągu z Syberii do Niemiec nie przyjęła dotąd korekty planu zagospodarowania przestrzennego, umożliwiającego tę inwestycję. Bardzo ważne, aby stało się to jak najszybciej, ponieważ opieszałość Rady może znacznie skomplikować rozmowy z projektantami gazociągu i utrudnić późniejsze podłączanie do sieci gazowej.

ŚNIADOWO

• Bardzo burzliwe było spotkanie spółdzielców OST „Gromada" z byłej Wytwórni Urządzeń Turystycznych, na którym przedstawiciele Zarządu „Gromady" przedstawić mieli bilans likwidacji WUT. Zebrani zakwestionowali przedstawione dokumenty, żądając dokładnej realizacji zaleceń NIK po kontroli spółdzielni oraz wysłali do Rady Nadzorczej pismo z wotum nieufności wobec Zarządu. Z sali usunięci zostali dyrektor hotelu „Polonez", organizujący w ubiegłym roku spółkę „Dregro", która przejęła majątek WUT i nowy prezes tej spółki.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Zwalone drzewa, pozrywane linie energetyczne, powybijane okna, zalany wodą szpital, zniszczone zasiewy, to tylko niektóre efekty huraganu i gradu, jaki nawiedził miasto i okolice. Trąba powietrzna niemal kompletnie zniszczyła zabudowania Henryka Dąbrowskiego w pobliskich Brzóskach Tatarach. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach, choć tragedia była blisko: kilka metrów od autobusu jadącego z Perlejewa do Wysokiego Mazowieckiego wiatr zwalił na szosę ogromne drzewo.

ZAMBRÓW

• Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie przygotował dla mieszkańców miasta ofertę, w której każdy powinien znaleźć coś dla siebie. W poniedziałki i środy (godz. 18.00) odbywa się aerobic dla pań. Poniedziałki (godz. 19.00) przeznaczone są również na próby chóru. Chętnych do spróbowania sił w aktorstwie zaprasza teatr „Agawa" we wtorki (godz. 15.00). W czwartek i piątek (godz. 18.00) spotykają się brydżyści „zaawansowani", a początkujący w piątki (godz. 17.00). Piątki przeznaczone są także dla miłośników tańca towarzyskiego w zespole „Escheiria Coli" (godz. 16.00) i uczących się angielskiego (godz. 16.30 i 17.00).

Kupiec

Podlegały mu setki sklepów, magazynów, pawilonów, spożywczych zakładów produkcyjnych; 3500 ludzi w województwie łomżyńskim, 800 w samej Łomży.

Teraz odpowiada za jeden, niewielki sklep, prowadzony ze wspólnikiem.

– Żałuję, że nie stało się to dziesięć lat wcześniej. Dzisiaj miałbym, ho, ho... – śmieje się.

W ciągu czterech lat zyskał klientów, wybudował pawilon mieszkalno-usługowy.

Umizgi...

Jan Rutkowski 20 lat na kierowniczym stanowisku w WSS „Społem" sprawdzał jak to, czego się nauczył (technologia rolno-spożywcza i podyplomowe studia ekonomii, organizacji i zarządzania), miało się do praktyki.

– Zdrowa wiedza i nauka nie miała zastosowania. Trzeba było mieć wiedzę, jak się umizgać. Cel uświęcał środki. A był to cel społeczny. Nie było handlu, tylko dzielenie skąpych towarów. Najgorzej na początku lat osiemdziesiątych.

Miał jednak satysfakcję. Ani jednej sprawy w sądzie pracy. Wyznawał zasadę, że nie ma ludzi nieprzydatnych. Rzecz w tym, by dobrać pracownika do odpowiedniego stanowiska. Nie wyrzucał, tylko przesuwał. Dawał szansę, by się sprawdził.

Druga satysfakcja: inwestycje „Społem".

Łomża w ciągu 20 lat potroiła liczbę mieszkańców. Trzeba było budować piekarnie, ciastkarnie, pawilony, magazyny. W Grajewie kompleks gastronomiczny, w Wysokiem Mazowieckiem zespół obiektów handlowych.

– Czułem się w swoim żywiole. Kiedy odchodziłem w 1990 roku żadna z tych inwestycji nie była obciążona kredytem bankowym. Teraz się je sprzedaje za grosze.

Boli, ale przecież dalej służą ludziom. Mówi, że wychował się w tamtym okresie i to, co robił, uważał za słuszne. Obiekty miały służyć ludziom. Przetrwały zmianę systemu.

Japończycy

W 1990 roku pierwsza ustawa nowego parlamentu „o zmianach w organizacji i funkcjonowaniu spółdzielczości w Polsce" i likwidacja WSS. Znalazł się na bruku.

Miał na szczęście, uważa, obiektywne poczucie rzeczywistości. Nowa władza nie najmilej potraktowała ludzi na kierowniczych stanowiskach. Ale gdy popatrzeć z punktu widzenia historycznego na pewno lepiej, niż nowa władza swoich poprzedników zaraz po wojnie. Nie był działaczem politycznym tylko gospodarczym. Podsumował: mogło być gorzej. Nie dostał wilczego biletu. Zaczął szukać pracy. Miał dobre przygotowanie zawodowe, zasiadał w komisjach egzaminacyjnych. Był wolny etat w szkole. Odmowa. Przyjęli osobę bez żadnego doświadczenia. Spróbował jeszcze raz, aż wreszcie dotarło do jego świadomości, że pracy dla niego nie ma. Wyjechać na Zachód? Ciężko po czterdziestce zaczynać od zera. Dochodziły ambicje. Ponad miarę. Na przykład: duża hurtownia, nastawiona na eksport. Znał się na produkcji spożywczej i dużym handlu. Na te zamiary potrzebne były jednak duże pieniądze. W 1990 odsetki od kredytów dochodziły do 90 proc. w skali miesięcznej. Któregoś dnia włączył telewizor. Leciał serial telewizyjny, ukazujący przeobrażenia w Japonii. Przypomniał sobie rozmowę z Japończykami, którą odbywał w Chabarowsku w 1986 roku. Byli przedstawicielami prywatnego biznesu; szukali nowych rynków zbytu. Powiedzieli mu, jak można wygrywać. Zapamiętał: startować w dziedzinie, w której jest się fachowcem, uruchamiać działalność na miarę własnych środków; prosić Boga o łaskę zdrowia i wytrwałości. I dług ten spłacać intensywną pracą.

Bóg? Mówi, że nigdy nie nosił dwóch płaszczy na ramionach. Raz tylko w latach siedemdziesiątych musiał się tłumaczyć z udziału w procesji na Boże Ciało. Potem dano mu spokój. Więc mógł i Boga włączyć do swoich planów.

A plan miał taki: odstawić ambicje, brać się za mały handel. Znalazł wspólnika, prezesa byłej Spółdzielni Inwalidów w podobnej sytuacji.

Harówka

Środki własne... Stał na rynku i sprzedawał złote precjoza, gromadzone na czarną godzinę. Teściowa: „Czy ty nie wyzbywasz się tego, co ma być dla dzieci na bochenek chleba?" „Spróbuję wystartować. Nie wyjdzie, pójdę na budowę. Dzieci nie będą głodne".

Zgromadzili 30 milionów, wzięli pożyczkę z RUP dla bezrobotnych (50 mln) i otworzyli mały sklepik. Sami malowali, składali regały; za 48 mln kupili towar, za 8 mln starego żuka. Do osobowego fiata przyczepili przyczepkę.

O drugiej w nocy na nogi. „Skończyła się naukowa teoria organizacji i zarządzania" – śmieje się Jan Rutkowski. Wszystko trzeba było robić samemu. Budzik przy łóżku i szybko po mleko, przetwory, pieczywo. O piątej do sklepu, rozładowywanie towaru. O szóstej pierwsi klienci. Jeden stał za ladą, drugi jeździł po towar. Na zmianę z Harówka. Każdy z nich był kierownikiem, księgowym, zaopatrzeniowcem, sprzedawcą, robotnikiem: „przynieś, podaj, pozamiataj".

Cztery lata na swoim bez jednego dnia urlopu. Ani godziny na chorobowym.

– Robię to, co lubię. Pracuję z ludźmi. I to cieszy.

Twierdzi, że ma większą satysfakcję niż wtedy, gdy był prezesem.

Bez stresów

– Nie mogę narzekać na zmianę ustrojową. Nie mam podstaw – mówi Jan Rutkowski kupiec. – Nie nabrałem manier dyrektorskiej choroby. Gdyby tak było narzekałbym, pewnie też bym się zdegradował. Żyję bez stresów. Poprzednio stresy od samego rana.

Wychował się na wsi pod Jedwabnem i od dzieciństwa słyszał od ojca: „Pracuj, pracuj..." Teraz wstaje o czwartej rano, bo nabiał już im przywożą, pieczywo przywożą. Wspólnik z nim „non stop", wszystko razem. Trzy godziny za ladą, bo rano duży ruch.

Do domu wraca późnym wieczorem. Przeczyta gazetę, obejrzy „Wiadomości", o godzinie 23.00 nastawi budzik na 4 i pada. Jeszcze zdąży pomyśleć o kolejnym marzeniu: ogromnym sklepie na 1000 metrów powierzchni, ale szybko je odtrąca. Musiałaby być w kraju inna sytuacja ekonomiczna. Więc na razie mały biznes i każdego dnia większy utarg.

W mieszkalno-usługowym pawilonie kiedyś zamieszka córka (studiuje ten sam kierunek, co on). Może więc będzie rodzinny interes?

Płomień

...uno, gdy
...apalam ogień
...pojawiasz się
...płomieniu

...wiecisz jak słońce
...oraco. I pachnąca
...dwisz do mnie
...bwami miłości, Mamo
...gdy płomień gaśnie
...edy odchodzisz
...zabierasz ze sobą
...sze dobre słowa

...ieczorem ponownie
...apalam ogień
...widzę Cię piękną, Mamo
...ą różę przy blasku słońca.

MICHAŁ KARASIŃSKI
kl. VI a
Szkoła Podstawowa
w Miastkowie

Deszcz

...yglądam przez swoje okno
...widzę szare smugi,
...ędzie jest zimno, mokro,
...świat szeroki i długi.

...e bliskie mi zawsze ulice
...łużami zalane,
...dzisiaj jakieś obce
...ice... zupełnie nieznane.

...wreszcie coś mnie tknęło
...całkiem niewielkiego
...by na oczy kapnęło
...obinę czegoś mokrego.

...widzę twarz mężczyzny,
...ry ociera mi oczy...
...o chyba był sen zwyczajny.
..., nie, on był po prostu uroczy.

...ego płakałaś córeczko?
...ś Ci się złego przyśniło?
...e tato, to był deszczyk,
...wszystko się już skończyło...?

JUSTYNA CZECH
kl. VIII
Szkoła Podstawowa
w Stawiskach

TWÓRCZOŚĆ LITERACKA DZIECI

W mijającym roku szkolnym Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Łomży (przy współudziale Biblioteki Publicznej) zorganizował pierwszy konkurs literacki dla uczniów podstawówek. Prace nadesłało 104 dzieci z 18 szkół Łomżyńskiego.

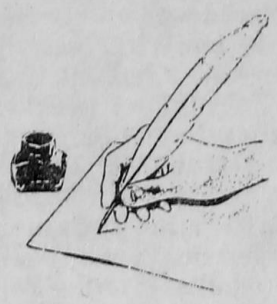

Królewna w „pstrym" pejzażu

Młodzi autorzy za przedmiot artystycznego ujęcia biorą życie swoje i rówieśników, a także dorosłych oraz rozległy świat przyrody i niewyczerpaną krainę fantazji i marzeń. U podstaw niejednego utworu leży wszechstronna obserwacja. Dzieci posiadają niezwykle bujną fantazję. Snują wątki fantastyczne same w sobie albo wplatają je w akcję życia realnego. W ich świecie roi się od krasnoludków, czarownic, zaklętych królewien. Obok utworów baśniowych, w mniejszym stopniu spotykamy utwory o charakterze awanturniczym, sensacyjnym.

Są próby przekonywującej charakterystyki postaci. Niekiedy zdumiewa fakt, że rzeczywistość może być tak osobliwie przetworzona przez dziecięcą wyobraźnię.

Na konkurs wpłynęły różnorodne formy literackie: wiersze, opowiadania, reportaże, fragmenty pamiętnika, wypracowania, a nawet próby utworów scenicznych.

Dzieci używają języka tego samego, co dorośli, pod względem leksykalnym cokolwiek uboższego i pod względem składniowym prostszego, ale za to bardzo barwnego, plastycznego, obrazowego, nieabstrakcyjnego.

W wielu utworach jest nastrój radosny, widać szczęśliwość dzieciństwa, ale są też prace przepełnione smutkiem, a nawet rozpaczą. Wcale nie jest obce dzieciom cierpienie. Smutek i przygnębienie rozprzestrzeniły się w całym naszym społeczeństwie, nie szczędząc najmłodszych:

„Pogubili własne drogi
Na cierniach
Nie dość silni, by je przebyć
Utworzyli kręgi w samym środku pustki
Udają się do swoich domów
Których nie chcą znać"

– tak pisze o swoich rówieśnikach **Majka Janicka** z klasy VIII.

Jest trochę utworów o miłości, ale znów nie aż tak wiele, jak należałoby się spodziewać. To też zastanawia. Miłość jest ujmowana w aspekcie pozytywnym, tak jak u **Marzeny Niedźwieckiej** (kl. VIII):

„Moja miłość jest słodka.
Moja miłość jest wierna.
Moja miłość nie zdradzi,
bo kocha szczerze".

A także w aspekcie negatywnym, tak jak u **Urszuli Zalewskiej** (klasa VIII):

„Jak mam napisać
jak wytłumaczyć,
że „kochać" dla mnie
nic nie znaczy
Proszę, nie rań
mnie więcej
swoim błaganiem,
Ja kocham siebie
...niech tak już zostanie".

Obok zwątpienia w przyjaźń, miłość i dobroć drugiego człowieka, znajdziemy teksty pełne wiary w te wartości, jak na przykład w reportażu **Moniki Miller** (klasa VIII) pt. „A jednak ludzie są dobrzy".

O czym jeszcze piszą dzieci? O matce, jako najdroższej osobie. Piszą o miłości ze wzruszeniem, a także współczuciem:

„Tak jak słońce
wesoło wstaje
a zachodzi zmęczone
bo cały dzień świeciło
tak Ty, M a m o
kiedyś była mała
uśmiechałaś się
blaskiem róży
Teraz coraz częściej
masz zamyślone oczy
moja droga M a m o".

(Michał Karasiński, klasa VI)

Co najmniej kilka utworów ma wydźwięk ekologiczny, np. „Moje spotkanie z wiosną" **Agnieszki Ogórkowskiej** (klasa VII) i wiersz „Panie Boże wszechmocny..." **Emilii Kordas** (klasa V), w którym autorka pisze:

„Żałuję, że ludzie niszczą ten świat.
Niedługo on będzie taki, jak zwiędły kwiat".

Pokaźną grupę stanowią krótkie, pełne dowcipu i humoru wierszyki, jak np. ten oto zabawny utwór **Tomka Szymczaka** z klasy II:

„Jestem Tomeczek bolibrzuszeczek
bo wiem, że brzuszek i główka
to szkolna wymówka.
Codziennie mówię mamie:
ja chyba nie wstanę,
boli mnie szyja i główka
a w szkole pewnie będzie klasówka,
dostanę pałę lub dwa
a mama na to: wstawaj raz dwa!"

Konkurs warto kontynuować w latach następnych, gdyż na pewno przyczynia się on do wyrobienia smaku estetycznego i poczucia piękna u dzieci.

Jury nagrodziło wiele prac. Najwyższe laury zdobyli: **Justyna Czech** (klasa VIII) ze Szkoły Podstawowej w Stawiskach za wiersz „Deszcz", **Majka Janicka** (klasa VIII) ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży za prozę poetycką pt. „Jezioro oczyszczenia" i **Michał Karasiński** (klasa VI) ze Szkoły Podstawowej w Miastkowie za wiersze „Płomień" i „Mamo jesteś różą..." (yes)

Mój dom

Koniec września, a słońce jeszcze tak mocno przygrzewa. Mimo to jesień w pełni rozwinęła swe skrzydła: liście przybrały czerwono-złociste barwy, jesienny wiatr szeleści gałęziami brzóz, które dumnie wznoszą się ku niebu, jak dostojne posągi, poważne i nieruchome. W powietrzu czuć przyjemną wilgoć – jesień... ciepły jesienny wiatr targa moje włosy.

Koło mnie, jak szalony, biega mój pies, czasami wesoło merdając ogonem; chyba jest zadowolony, że wyszłam z nim na spacer. Nie mogłam dłużej wysiedzieć w domu. Spacer z psem był tylko pretekstem, aby oderwć się od zmartwień, od tej atmosfery panującej w domu.

A do tego jeszcze ta szkoła! Dopiero koniec września, a nauczyciele są bardzo wymagający. Nie rozumieją, że my nadal żyjemy wspomnieniami z wakacji. Nie dość tego, że mamy we wtorek kartkówkę z biologii, to polonistka kazała nam napisać wypracowanie pt. „Mój dom". Głupi temat... Nie. Nie głupi, tylko tak ciężko o tym pisać.

Mój dom: szary, betonowy prostopadłościan. Obok stoi tysiące takich samych, szarych, ponurych budynków. Między nimi pustynia, również betonowa. Żadnej zieleni, żadnych drzew, a do najbliższego parku około kilometra. Dookoła ruchliwe ulice. Z pędzących samochodów wydobywają się czarne, cuchnące spaliny. Ogromny zgiełk. Pięćset metrów stąd komin elektrociepłowni bucha kolorowym dymem. Czy to ma urozmaicić miejski pejzaż? I co tu opisywać?! To miasto pokonane przez spaliny i inne zanieczyszczenia.

W domu jest jeszcze gorzej: ciasno, nie ma gdzie się ruszyć. Jeden pokój zajmuje matka z moją starszą siostrą Ewką, drugi – dziadek, a ja sypiam na łóżku polowym w kuchni. Podobno hałas niszczy duszę człowieka, a piętro wyżej jakiś maniak ciągle słucha opery, u sąsiadów obok co wieczór jest awantura: sąsiad przychodzi pijany, przepija cały swój dzienny zarobek taksówkarza, a jego żona lamentuje, że z jej dochodów nie dożyją do pierwszego.

W rodzinie panuje okropna atmosfera. Dziadek jest bardzo chory, lekarze nie dają mu wielkich nadziei. Ze mną prawie w ogóle nie rozmawia, tylko z moją siostrą. Całymi wieczorami opowiada jej jakieś tajemnicze historie, ze swojego życia.

Matki ciągle nie ma w domu. Jest pielęgniarką w pobliskim szpitalu. Często bierze dodatkowe nocne dyżury, żeby więcej zarobić. Przychodzi do domu wyczerpana, nie ma nawet siły zrobić sobie herbaty. Czasami załamuje się i płacze. Serce mi się kraje, gdy mama płacze, próbuję ją wtedy pocieszać, a ona mówi: „Och, córeczko, gdyby tylko żył ojciec, wszystko byłoby inaczej". Właśnie, gdyby żył, ale ojca prawie nie pamiętam. Był murarzem. Spadł z rusztowania z szóstego piętra, gdy miałam pięć lat.

Z siostrą też nie układa mi się najlepiej. Kilka lat temu doskonale się rozumiałyśmy, często rozmawiałyśmy ze sobą, dzieliłyśmy się wszystkimi problemami. Co się z nami stało? Czy aż tak się zmieniłyśmy? A może tak musiało się stać.

Jestem naprawdę samotna. Dopiero teraz zdałam sobie z tego sprawę. Rodzina, dom... – czuję, że wszystko to się wali. Z koleżankami nie mogę szczerze porozmawiać. One są takie dziecinne, niedojrzałe. Pewnie nie zrozumiałyby mnie.

A może to ja jestem jakaś inna niż wszyscy, widzę życie w krzywym zwierciadle? Jedynymi moimi prawdziwymi przyjaciółmi są mój pamiętnik i pies. I jak w takiej sytuacji się nia łamać?!

Ale dość na dzisiaj tych refleksji. Kochana psino, musimy wracać do domu. Już ósma. Mama niedługo przyjdzie z pracy. No i jeszcze muszę wypisać jakieś kłamstwa w tym wypracowaniu, bo przecież nie napiszę prawdy.

MONIKA
kl. VIII
Szkoła Podstawowa nr 3
w Zambrowie

W KOLEJCE PO SERCE

W Polsce adopcją zajmują się publiczne ośrodki adopcyjno-opiekuńcze, powołane przez kuratorów oświaty i niepubliczne, powołane przez stowarzyszenia, związki wyznaniowe, osoby prawne, organizacje wyższej użyteczności po uprzednim zatwierdzeniu przez kuratora oświaty na podstawie ustawy z września 1991 roku o systemie oświaty.

O ile wcześniej ośrodki zajmowały się przede wszystkim sprawami adopcji, to od 1 stycznia 1994 roku mają obowiązek poszukiwania dla dzieci zastępczego środowiska rodzinnego w postaci rodzin zastępczych, rodzinnych domów dziecka oraz sprawują nadzór i opiekę nad rodzinami zastępczymi. W Łomżyńskiem jest ich 170.

Jedna z form adopcji, która budzi najwięcej emocji i kontrowersji, jest adopcja zagraniczna. Ośrodki adopcyjno-opiekuńcze w kraju mogą prowadzić adopcję zagraniczną wyłącznie za pośrednictwem zagranicznych organizacji adopcyjnych, które uzyskały licencję swoich władz państwowych. Niedawno nasze Ministerstwo Edukacji Narodowej poprosiło ambasady w Polsce o wykazy licencjonowanych organizacji adopcyjnych, z którymi zostanie nawiązana współpraca. Obecnie Polska prowadzi ją z ośrodkami w Holandii, Danii, Francji, Szwecji i we Włoszech. Adopcje za pośrednictwem licencjonowanych organizacji gwarantują bieżącą informację o losie adoptowanego za granicę polskiego dziecka. Nasze ośrodki adopcyjno-opiekuńcze nie zajmują się zagranicznymi adopcjami prywatnymi.

Do współpracy z licencjonowanymi zagranicznymi organizacjami adopcyjnymi minister edukacji narodowej upoważnił tylko dwa ośrodki w kraju: Publiczny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy oraz Krajowy Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie. Pierwszy jako jedyny prowadzi kwalifikację polskich dzieci do adopcji zagranicznej, tworząc tzw. bank danych o dzieciach. Proponuje także rodzinom zagranicznym, wskazanym przez licencjonowane organizacje, adopcję zakwalifikowanych dzieci.

Adopcje zagraniczne prowadzone są zgodnie z art. 21 Konwencji o Prawach Dziecka. Oznacza to, że do adopcji mogą być zakwalifikowane tylko te dzieci, dla których nie znaleziono rodziny w Polsce (poszukiwania rodziny trwają sześć miesięcy). Zwykle w kraju nie znajduje się rodzin adopcyjnych dla dzieci chorych, kalekich i w wieku szkolnym.

Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Łomży zwrócił się do sądu o przeprowadzenie trzech adopcji do Francji za pośrednictwem Komitetu do spraw Adopcji w Montauban: dwóch chłopców w wieku 9 i 12 lat oraz rodzeństwa w wieku 6 i 9 lat. Kilka lat swojego życia spędziły w domach dziecka bezskutecznie czekając na rodziny, które chciałyby je adoptować. Łomżyński sąd też się nie spieszy: od złożenia wniosku na wyznaczenie terminu sprawy adopcyjnej minęło już pół roku!

Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Łomży służy informacją i pomocą wszystkim rodzinom, które chciałyby zaopiekować się nie chcianymi dziećmi jako rodzina adopcyjna lub zastępcza. Dyskrecja zapewniona. (Adres Ośrodka: pl. Kościuszki 2, 18-400 Łomża, tel. 16-56-21) (gab)

SZKOLNE WYBORY

Towarzystwo Pomocy Szkole Podstawowej nr 2 w Grajewie szykuje się do kampanii wyborczej. Członkowie Towarzystwa, w przytłaczającej liczbie rodzice uczniów, chcą mieć swoich ludzi w Radzie Miejskiej. Do tej pory ich nie mieli i, jak twierdzą, skutek był opłakany. „Dwójka", mimo że stoi pod bokiem Urzędu Miasta, nie miała dobrych notowań u radnych. Tak uważają w szkole. Zdecydowanie lepiej wypadła Szkoła Podstawowa nr 4, której dyrektorka jest w Zarządzie Miasta.

Miarą niedowartościowania „dwójki" jest bark zgody na rozbudowę. Budynek, wzniesiony na początku lat siedemdziesiątych, miał zmieścić 450 uczniów. Teraz do szkoły uczęszcza 1200. Dzieci uczą się na dwóch zmianach, do czwartej po południu. Zygmunt Kruszyński, dyrektor „dwójki" od 1986 roku mówi, że robi wewnątrz wszystkie możliwe przebudowy, podziały, by pomieścić coraz liczniejsze klasy. Wokół Szkoły rozbudowuje się osiedle „Centrum". Dyrektor sprawdził to w biurze spółdzielni mieszkaniowej. Z szacunkowych danych wynika, że co roku do Szkoły przybędzie 40 nowych uczniów w różnym wieku. Dlatego, odkąd objął stanowisko dyrektorskie, starał się o rozbudowę. Powstał projekt budowy skrzydła i sali gimnastycznej. Szkole przybyłoby 14 nowych klas. Teraz w „dwójce" dzieci uczą się w piwnicach, w salach przerobionych z korytarzy.

– Budowa nowej szkoły kosztowałaby około 12 miliardów złotych. Niestety, Ministerstwo Edukacji Narodowej wstrzymało finansowanie nowych inwestycji – mówi dyrektor Zygmunt Kruszyński. – Żeby zacząć jakiekolwiek prace musimy szukać sami sponsorów. Jest to jednak nierealne, bo zbiórka wśród rodziców przyniesie 50 milionów, może więcej. A przecież sama dokumentacja, to kilkaset milionów.

W budżecie Grajewa na ten rok przeznaczono 2,5 mld zł na „obiekty oświatowe, obiekty sportowe ogólnomiejskie". Radni przychylają się do pomysłu zbudowania basenu miejskiego i hali sportowej. Mają przeznaczone dofinansowanie ze strony najbogatszej firmy, Zakładów Płyt Wiórowych.

– Znamy kłopoty „dwójki", wiemy, jak jest tam ciasno – mówi burmistrz Andrzej Ciechanowicz. – Radni jednak postanowili, że na razie nie zdecydują, komu będą przekazane pieniądze. Teraz wszyscy zainteresowani mają szukać sponsorów, tak aby miejska złotówka jak najbardziej procentowała.

W Urzędzie Miejskim nikt nie ukrywa, że największe szanse ma pomysł budowy obiektów sportowych.

Dyrektor Kruszyński twierdzi, że jest to mylna kolejność. Najpiew powinno się zadbać o warunki nauczania, a potem budować kosztowne obiekty. Tym bardziej, że basen stanie blisko szkoły nr 4. I znów dzieci „Centrum" będą pokrzywdzone.

W „dobrze notowanej" w Radzie „czwórce" okazuje się, że sytuacja jest równie fatalna, jak w „dwójce". Dzieci uczą się do czwartej po południu (a było, i do szóstej). Klasy rozrzucone są po kilku budynkach (o dział nauczania początkowego budynku komunalnym z przerobionymi na klasy mieszkaniami. W szkole obliczonej na kilkuset uczniów jest 2148 dzieci. Stale ich przybywa, bo „czwórka" znajduje się na rozbudowywanym osiedlu „Południe". W rekordowych klasach jest po 39 dzieci. „Zadne warunki do pracy pedagogicznej", powtarzają nauczycielki. Tu klasy są również w piwnicach, w dobudówkach. Nie ma pełnowymiarowej sali gimnastycznej. Jednak „czwórka" nie upiera się przy rozbudowie. Zresztą nie byłoby miejsca. Nauczyciele uważają, że nie ma sensu tworzyć kombinatów, szkół molochów, w których uczeń czuje się zagubiony, a grono pedagogiczne widuje się ze sobą od święta. W „czwórce" są za powstaniem nowej szkoły w mieście.

O tym, jak potoczą się losy grajewskiej koncepcji zdecydują wybory samorządowe. Jeśli Towarzystwu Pomocy Szkole nr 2 uda się wejść do rady, będą starali się przeciągnąć resztę radnych na swoją stronę. Jeśli zwycięży grupa związana z „Warmią" Grajewo i sportem, zwycięży pomysł budowy basenu.

Nikt nie kwestionuje, że i nowe klasy, i basen są potrzebne. Walka idzie tylko o to, kto pierwszy skorzysta z pieniędzy.

– Od pierwszego stycznia 1995 roku rozpoczyna funkcjonowanie krajowy system ratowniczo-gaśniczy. Jak mają się te plany do możliwości?

– Krajowy system gaśniczo-ratowniczy zawiera przedsięwzięcia organizacyjne, operacyjne, techniczne i ekonomiczne, które nie wymagają nakładów finansowych. Chodzi m.in. o plany ratowniczo-gaśnicze dla zakładów pracy, rejonów, województw, a w przyszłości także dla gmin. Podobnie nie wymaga finansowania rozpoznawanie zagrożeń i ich prognozowanie. Zabraknie, niestety, środków na te zadania w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym, które wymagają finansowania z budżetu państwa, to znaczy m.in. na technikę, nowoczesne systemy łączności, informatykę i wspomaganie dowodzenia. Nie poprawi się również wyposażenie jednostek ochotniczych straży pożarnych, a także jednostek ratowniczo-gaśniczych. Potrzeba półtora biliona złotych, by odrobić zaległości z minionego 20-lecia, a w szczególności te, powstałe ze względu na stan finansów państwa od roku 1989.

– Jakie jest zagrożenie w kraju?

– Zagrożenie pożarowe od 1990 roku nieznacznie wzrosło. Natomiast zagrożenie wypadkami drogowymi, awariami, skażeniami środowiska naturalnego jest bardzo duże. Z roku na rok (analizy prowadzimy od 1992 roku) w sposób ciągły rośnie ilość katastrof i awarii chemicznych, a także wypadków drogowych. W 1990 roku straż pożarna interweniowała niespełna 100 tysięcy razy; w pierwszym kwartale tego roku już 40 tysięcy razy. Należy spodziewać się, że w tym roku zagrożenie to będzie dwukrotnie wyższe niż w roku 1990.

– Sytuacja finansowa straży pożarnej jest katastrofalna, a wciąż przybywa Wam obowiązków. Jak

OBIETNICE PREMIERA

Z nadbrygadierem FELIKSEM DELĄ, komendantem głównym Państwowej Straży Pożarnej, rozmawia GABRIELA SZCZĘSNA

można skutecznie ratować innych, gdy samemu potrzebuje się pomocy?

– Moi ludzie jeszcze to wytrzymują dzięki żelaznej dyscyplinie w naszej służbie, dzięki niezwykłemu poświęceniu, a także wsparciu społeczeństwa (samorządów, różnych instytucji). Mamy też społeczne przyzwolenie na korzystanie z pomocy sponsorów, co służy nam wszystkim. Nieocenioną pomoc niosą też ochotnicze straże pożarne. To wszystko pozwala nam nie tylko trwać na posterunku, ale także dobrze wykonywać zadania. Mija piąty miesiąc naszej pracy w tym roku. Nie zdarzyło się jeszcze, by ktoś był niezadowolony choćby z jednej naszej akcji. Nie było też żadnego profesjonalnego potknięcia.

– Czy nie ma Pan przekonania, że te problemy są wyłącznie problemami straży pożarnej?

– Coraz bardziej się w tym przekonaniu utwierdzam. Zainteresowanie rządu i parlamentu jest okresowe. Skończył się problem z ustalaniem budżetu, skończyły się dyskusje o straży pożarnej. Teraz ciężar problemu spoczął na naszych barkach. Mam nadzieję, że dyskusja nad nowym budżetem znowu rozgrzeje atmosferę. Wciąż przypominam o prawdach oczywistych: to my jesteśmy odpowiedzialni za życie i zdrowie ludzkie, środowisko i mienie, lecz nie jest to wyłącznie nasza sprawa. Możemy również dobrze wyjeżdżać do co drugiego pożaru, lecz łatwo wyobrazić sobie oburzenie społeczeństwa. Dotychczas jeszcze nikomu nie odmówiliśmy pomocy, lecz w wielu przypadkach jest ona mało skuteczna, czego powodem jest brak sprzętu. Bywa, że trasa jest zablokowana przez wiele godzin, ponieważ nie ma odpowiedniego dźwigu. Kilkutonowych wraków nie da się ściągnąć samochodem strażackim. Do tego niezbędny jest nowoczesny sprzęt, taki jakim dysponują zachodnie służby ratownicze. Brak tego ostatniego powoduje także uboczne skutki społeczne. Gdy zablokowana awarią trasa jest nieprzejezdna przez wiele godzin, trzeba robić objazdy, które znacznie utrudniają życie. Angażowana jest policja, ponieważ zagrożeniem stają się same drogi objazdowe przechodzące czasto przez osiedla czy wąskie arterie uliczne. Jest to nie kończący się łańcuch problemów wywołany brakiem pieniędzy. Premier Pawlak obiecał, że jeśli będzie miała miejsce w tym roku korekta budżetu, straż pożarna zostanie w niej uwzględniona. Wiążę również nadzieję z naszym nowym wiceministrem podsekretarzem stanu w MSW panem Zbigniewem Sobotko, który zapewnił mnie, że o strażackie sprawy będziemy walczyć razem.

Okup

KATARZYNA MAY

– W czasie pierwszej rozmowy czułem, że d... umoczyliśmy – mówi Ludwik.

– Skąd mogłem przypuszczać... Nawet w „Detektywie" o czymś takim nie czytałem – opowiada Ryszard.

W czwartek o godz. 13.45 Ryszard Łukowski, właściciel zakładu fotograficznego „Adam" w Kolnie, otrzymał list. Białą kopertę wręczył mu roznosz Mirosław Szewczyk.

Ryszard był sam w zakładzie. Usiadł wygodnie w skórzanym fotelu, odciął kopertę i wyciągnął z niej złożoną białą kartkę. Dużymi literami, jakby pisało dziecko albo wyjątkowo niedoporadny dorosły, nadawca informował: „Za moje krzywdy musisz zapłacić pięć milionów złotych. Wiem, gdzie mieszkasz, gdzie masz mieszkanie i zakład. Będę to wszystko wysadzić. Pieniądze zostaw za mleczarnią, pod mostkiem w złomie, w piątek o godz. 17.00. Nie informuj policji!"

– Zatkało mnie zupełnie! – wspomina Ryszard.

Miał do zrobienia pilne zdjęcia z I Komunii dzieci i innych umawianych klientów. Zawsze terminów. Nie mógł robić. Spadł go niepokój. Kto może chcieć od niego okupu?

– Nie konfliktuję z ludźmi, nic mi nie przychodzi do głowy – mówi.

W końcu zdecydował się zadzwonić do znajomego policjanta, Jerzego Sokołowskiego. Znają się od dłuższego czasu, obaj interesują się fotografią. Przeczytał mu list przez telefon i nie wychodził z zakładu; myślał, że może jest obserwowany. Kilka minut później weszło do zakładu dwóch policjantów ubranych po cywilnemu. Gdyby zakład był obserwowany, nikt by nie domyślił, że mimo zakazu poinformował gliny". Policjanci nakowali w gazetę anonim i kopertę, zakazali Ryszardowi z kimkolwiek na ten temat rozmawiać i pojechali.

Pół godziny później zadzwonił zastępca komendanta policji w Kolnie, Marian Krysiak. Uspokajał, żeby się nie denerwować; poinformował, że akcją będzie kierował doświadczony policjant Aleksander Plona. Ryszard spytał tylko, czy może o wszystkim powiedzieć żonie. „Tylko żonie", odpowiedział w odpowiedzi.

Danuta, żona Ryszarda, akurat wróciła z Małego Płocka. Tego dnia przypadała czternasta rocznica śmierci jej taty, więc z siedmioletnią córką Dominiką pojechała z kwiatami na grób babci i dziadka. Weszła do zakładu, gdy mąż pytał „czy może powiedzieć żonie".

– Najpierw się zdziwiłam, a potem strasznie zdenerwowałam. Pomyślałam, że to musiał napisać ktoś, kto bardzo dobrze zna nas – mówi Danuta.

Była niepokojona poszła z córką do domu. Ciągle myślała o anonimie.

Ryszard został w zakładzie. Nie potrafił pracować. Po głowie kotłowały mu się różne myśli. W rodzinie ma dwóch braci, Ludwika i Józka, z którymi bardzo dobrze żyje. Zawsze zwierzali się sobie ze swoich kłopotów i wspólnie radzili, jak je rozwiązać.

– Kusiło mnie pojechać do Ludka, ale policja zakazała. Nie wiedziałem, co robić. A tu nawet nie trafiło się żadne pół litra!

W nerwach odsiedział do końca pracy. Pojechał do domu, zjadł obiad. Za godzinę był już znowu w laboratorium. Robota dalej nie szła. Zamknął zakład i pojechał do Ludka. Na szczęście nie było bratowej.

– Słuchaj Ludwik, ktoś mnie szantażuje, muszę zapłacić 5 milionów, dostałem anonim – wypalił wszystko Ryszard.

– Nie denerwuj się – uspokajał Ludwik. – Pokaż mi ten anonim.

Ryszard skłamał, że anonim wyrzucił. Brat dopytywał się jeszcze o szczegóły, robił wrażenie zainteresowanego. Ale rozmowa się urwała, bo przyszła bratowa.

Wrócił do laboratorium. Pracował do 23.00.

Gdy wychodził z zakładu pomyślał, że pewnie jest obserwowany. W nocy z żoną analizował różne sytuacje i warianty. Z nerwów nie mogli spać.

Następnego dnia już wczesnym rankiem był w pracy. Czekał na wskazówki policji. Dobrze się składało, bo tego dnia był umówiony w ośrodku wypoczynkowym w Koźle na zdjęcia reklamowo-reporterskie do folderu. Tam więc również umówił się z policją.

Przyjechał Sokołowski i porucznik z Łomży. Właściciel hotelu poczęstował ich kawą, „koziołkiem" i zostawił. Policjanci dali Ryszardowi kartkę papieru (była niewidocznie oznakowana) i kopertę. Sam porucznik podyktował treść odpowiedzi. Ryszard napisał: „Ze względu na to, że poniosłem ostatnio duże wydatki materiałowe, w tej chwili nie mam tych pieniędzy. Ale postaram się je zebrać i podwójnie zapłacę, tylko dajcie mi spokój. Łukowski". List włożył do koperty i ją zakleił.

– Policjanci nie tłumaczyli akcji, mówili tylko bym był spokojny, jechał wolno, a kopertę włożył pod leżący pod mostem pachołek, żeby wiatr jej nie wywiał – przypomina Ryszard.

Wrócił do zakładu. Był już spokojniejszy. Kwadrans przed godziną siedemnastą wpadli do niego bracia Ludwik i Józef. Mówili, że pomogą mu powymieniać zamki, polikwidować kłódki, rozmawiali o reklamie.

– Rozmowa się nie kleiła, Ludek ciągle zerkał na zegarek. Nie wiedziałem, jak ich zbyć, żeby już poszli. I wtedy zadzwonił telefon – mówi Ryszard.

Dzwoniła policja ze wskazówką, by opóźnił wyjazd o piętnaście minut. Bracia nie mogli zorientować się z kim rozmawiał. Za chwilę wyszli sami, bo rzekomo gdzieś się spieszyli.

Kwadrans później zamknął zakład. Wolno pojechał drogą w kierunku Zabiela. Po drodze poznał policyjne (choć na cywilnych numerach) samochody: jeden przy stacji paliw, drugi przy mlecznarni, w trzecim za parkanem dla zmylenia kierowca niby coś naprawiał. Przejechał wolno przez mostek, zawrócił i dopiero teraz zatrzymał po lewej stronie swój wóz. Wolno zszedł w dół. Strumyczek płynął leniwie obok zrzuconego złomu. Pod pachołek zatknął kopertę i wdrapał się na drogę.

Opowiada, iż wracając miał ochotę zajechać do Ludka, ale pomyślał, że może będą jakieś sygnały z policji, więc wrócił do zakładu.

Policjanci przyjechali wkrótce. Spisali oficjalny protokół, a jemu dali do podpisania oświadczenie, że „żąda ukarania sprawców".

– Powiedziałem wtedy do policjanta: „Tak to podpisuję i nie wiem na kogo" – przypomina.

Późnym wieczorem do domu Ryszarda przyjechał Sokołowski z drugim policjantem. Przywieźli informację, że mogę już spokojnie spać, bo złapali sprawców i zdziwią się, jak się dowiedzą kim są.

Już po północy Ryszard nagle ubrał się i powiedział żonie, że jedzie do Ludka i Józka. Najpierw zajechał do Ludwika. Bratowa przez domofon rozpaczała, że zabrała go policja, robili rewizję w domu: podobno chodzi o jakiś okup, ale ona nic nie wie. A tu w niedzielę komunia ich dziecka.

– Do Józka już nie jechałem. „O palanty, zachciało wam się żartów", pomyślałem wtedy – mówi Ryszard.

Trzej bracia przez dwanaście lat grali w zespole „Nowi". Jeździli na wesela i zabawy w okolicy i robili sobie różne żarty i figle. Ale nigdy tak poważne kawały. Bo oto okazało się, że gdy Ryszard złożył pod mostem pieniądze, Józek i Ludwik z drugiej strony zajechali spacerowo rowerami. Józek wziął kopertę. Nie otwierał jej, nie spieszył się, wsiedli na rowery i jechali w stronę Kolna. Rozbawiony Ludwik zdążył jeszcze powiedzieć bratu, że po drodze kupią wódkę i pojadą do Ryśka pośmiać się z kawału, gdy nagle zajechał im drogę policyjny polonez i pasat.

„Szantażyści" trafili do kolneńskiego aresztu. Józek miał przyjemność dzielić celę ze złodziejem 28 kur. Był z gminy Turośl. Żalił się, że ugotował rosół z pięciu kur i nie zdążył nawet posmakować, bo został zabrany. Miał tak cuchnące nogi, że na interwencję Józka, policja w nocy wyprowadziła go do łazienki.

Rozbawieni „szantażyści" przyznali się do winy.

– Rysiek ciągle ekscytuje się kryminałami z „Detektywa". Chcieliśmy sprawdzić, czy już się czegoś nauczył. Dekel puścił, może żart był za mocny – mówi Ludwik.

Myśleli, że Ryszard jak zwykle ze swoimi kłopotami podzieli się z nimi, pokaże im anonim, a oni go wyrzucą i razem się pośmieją. Tymczasem wyszła z tego bardzo poważna akcja policyjna. Wzięła w niej udział brygada antyterrorystyczna z Łomży; sześć policyjnych samochodów. Całą akcję utrwalił na taśmie video policyjny kamerzysta, który kręcił film z czubka komina mleczarni.

Bracia spotkali się w niedzielę pod kościołem. Z kawału śmieją się do dzisiaj i nie mają do siebie żalu.

– My tak po dziadku Stanisławie – mówi Ludwik.

– Ja też po dziadku Stanisławie coś im wymyślę w odwecie – zapowiada Ryszard.

KATARZYNA MAY

spięcia

Od paru tygodni w Łomżyńskiem jest do obsadzenia stołek wicewojewody. W związku z tym do prasy napływają informacje o trybie, w jakim zainteresowani (czyli koalicjanci z PSL oraz SdRP) rozmawiają w tak ważnej dla województwa sprawie. Tryb podstawowy, to konferencja prasowa. Kontrtryb trybu podstawowego: oświadczenie prasowe.

Konferencję prasową na razie zorganizowała Rada Wojewódzka SdRP. W ten bezpośredni sposób, czyli za pomocą gazet, poinformowała partnera z PSL, że zostawiła mu w sekretariacie pismo rekomendujące ich kandydata na wicewojewodę. Dodała, iż z zainteresowaniem oczekuje na jego reakcję.

Już cztery dni później partner z PSL rozesłał do prasy oświadczenie. W ten bezpośredni sposób, czyli za pomocą gazet, odpowiedział partnerowi z SdRP, że nic nie stało i nie stoi na przeszkodzie, aby przewodniczący RW SdRP mógł się w tak ważnej sprawie z nim spotkać. Powiedział mu też bezpośrednio i bez ogródek za naszym, czyli gazet pośrednictwem, że szkoda, iż w pewnych sprawach dotyczących obsady stanowiska wicewojewody, dowiaduje się za naszym, czyli gazet, pośrednictwem. Na zakończenie wprost, czyli przez gazety, zakomunikował rozmówcy, że zwoła konferencję prasową.

Należy przypuszczać, iż SdRP nie okaże się nietaktowna i wyda oświadczenie prasowe. W przeciwnym przypadku rozmowom partnerów koalicyjnych grozi impas, a nawet konflikt, gdyby brak oświadczenia uznany został za lekceważenie lub zerwanie szczerego, partnerskiego dialogu.

TOCKI

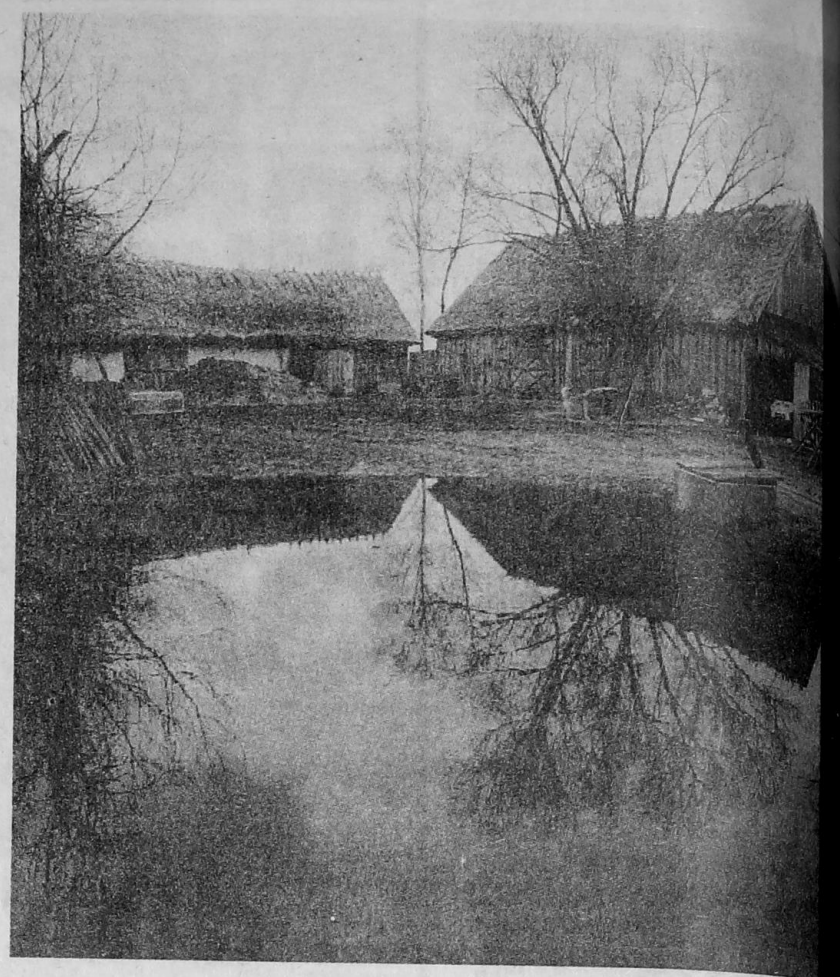

Perlejewo, zdaniem mieszkańców, zawsze było na końcu; i domości. Za **powiatowej, w granicach Siemiatyckiego, dostawało „co ka**ż Łomży**wciśnięte w kąt województwa, też nie ma lekko. „U nas to już ta**, gdzie zaw**wrony", słyszę w sklepie pełnym towarów z telewizyjnej rekl**o Wysoki **wyprawa.**

– Nic się nie zmieniło przez cztery lata?

– Owszem, pogorszyło, owszem – mówi młody rolnik.

Radę Gminy tworzy piętnaście osób. Pytam przechodniów, radnych **wymieniają kilka nazwisk, drudzy ani jednego. Za to wielu** miona ka **Rady kojarzy się z asfaltowymi drogami. Są też tacy, dla któ**elką taje **zdarzało się, że radni obradowali przy drzwiach zamkniętych.**

W czteroletniej kadencji Rada Gminy Perlejewo zebrała się na odsumow **których podjęła 113 uchwał.**

GABRIELA SZCZĘS

Tu zawracają on

Czesław Ruducha, sekretarz Urzędu Gminy, za najważniejsze sukcesy samorządu uważa budowę dróg (przybyło 18,5 km asfaltowych), remonty sypiących się szkół i telefonizację (prawdopodobnie jeszcze w tym roku telefon może mieć każdy chętny). Na razie Perlejewo porozumiewa się ze światem przy pomocy aparatu z korbką. Kto nie dostrzega wysiłku Rady dzisiaj, na pewno doceni ją po latach, uważa sekretarz. Natomiast nie chce wypowiedzieć się na temat współpracy Rady z Urzędem.

Andrzej Maliszewski, radny z Miodusów Dworaków, cztery lata temu kandydował jako przewodniczący Zarządu Gminnego NSZZ „Solidarność". Zaproponowali mu ludzie ze wsi. Zgodził się.

– Byłem jednym z tych, którzy chcieli coś zmienić. Chodziło przede wszystkim o poparcie dla nowej władzy w kraju – wspomina. – Uważam, że przez tę kadencję zrobiliśmy bardzo dużo. Mam satysfakcję, że wieś zaproponowała mi kandydowanie także w tych wyborach – mówi Andrzej Maliszewski. Ale się waha. Odpowiedzialny radny rzuca krowę, siano, robotę w polu. Radzi, a gospodarka traci.

– Zresztą, można przecież pracować społecznie nie będąc radnym – stwierdza Andrzej Maliszewski.

Nie wykręca się od oceny wójta i sekretarza Urzędu: i jeden, i drugi sprawdzili się. Na przykład wójt stawał z ludźmi do społecznej pracy. Brał kielnię i murował płotek przed gminą.

Marian Radziszewski, sołtys i radny z Twarogów Wypych, kandydował z dwóch powodów: taka była wola wsi, a nawet sąsiednich Starych Moczydeł, a ponadto pchała go ciekawość. Dzisiaj też ludzie ze wsi zaproponowali mu kandydowanie, ale jeszcze się nie zdecydował.

– Byłem najstarszy w Radzie. Mam 63 lata. A być dobrym radnym, to wielka odpowiedzialność – mówi Marian Radziszewski. – Niech spróbują młodzi.

Stanisław Boguszewski z Perlejewa, radny, a zarazem delegat na Sejmik Samorządowy Województwa, kandydował cztery lata temu, by zrekompensować sobie poczucie krzywdy, jakiej doznawał od miejscowej władzy ludowej.

– W PRL byłem poniżany z całą rodziną tylko dlatego, że nie należałem do PZPR – wspomina. – W tamtych czasach wieś dwa razy wysuwała moją kandydaturę na radnego, lecz komisja ją odrzucała. Przyznawali: dobry obywatel, pracownik, rodzic, ale...

W ostatnich wyborach Stanisław Boguszewski pokonał swojego konkurenta z PSL-u 67 na 22! Teraz także zdecydował się kandydować.

– Powód mojej decyzji jest jeden: odmraża się komuna – wyjaśnia. – Nie można do tego dopuścić. Ryszard Reiff powiedział: „Trzeba rwać, niszczyć ten chwast, a w dołek nalać jeszcze czegoś, żeby nie odrosło". Ale martwi mnie brak zainteresowania wyborami. Jednak nie można się poddawać, bo jeśli organizm słabnie, choroba bierze górę. Położyć się do trumny za żywota? To niemoralne – twierdzi Stanisław Boguszewski.

Nie ma wątpliwości, że dzisiaj tylko rada ma coś do powiedzenia. Czterdzieści pięć lat zostało zmarnowanych, a samorządność była tylko z nazwy. Samorządy muszą więc jej się uczyć; tak samo jak wyborcy.

– Ale czasem można zwątpić w sens swojego wysiłku, gdy człowiek usłyszy: „Niech będzie i byle kto tym radnym, ale starych trzeba odsunąć". – przypomina Stanisław Boguszewski epizod z niedawnego zebrania we wsi.

Ale ma satysfakcję jako radny minionej kadencji. Wójta, Jerzego Moczulskiego, ocenia jako bardzo dobrego gospodarza. To człowiek „stworzony do pracy".

Perlejewska szkoła mieści się w budynku postawionym przez Niemców podczas ostatniej wojny. Sypie się wszystko,choć niedawny remont, finansowany w części z budżetu gminy, znacznie poprawił warunki socjalne.

– Nie wiem, kto jest radnym – mówi Wiktoria Leszczyńska, była nauczycielka, a obecnie szkolna bibliotekarka. – Ale za to wiem jedno: sprawa budowy szkoły ciągnie się od trzydziestu lat, a najwięcej zrobił dla niej Franciszek Tarasiuk, choć nie był radnym.

Franciszek Tarasiuk, poprzedni dyrektor placówki, zmarł nagle w ubiegłym roku. Nauczyciele stawiają go jako wzór człowieka i społecznika.

Franciszek Mioduszewski sołtysuje Perlejewu już piętnaście lat. Spośród wszystkich sołtysów w gminie, zapraszanych na sesje Rady, uczestniczył w nich najczęściej.

– Z pustego się nie naleje – mówi. – I tu każdy rękę wyciąga: i szkoła biedna, i służba zdrowia, i straż pożarna, i policja. Ale nie tylko pieniądze są ważne.

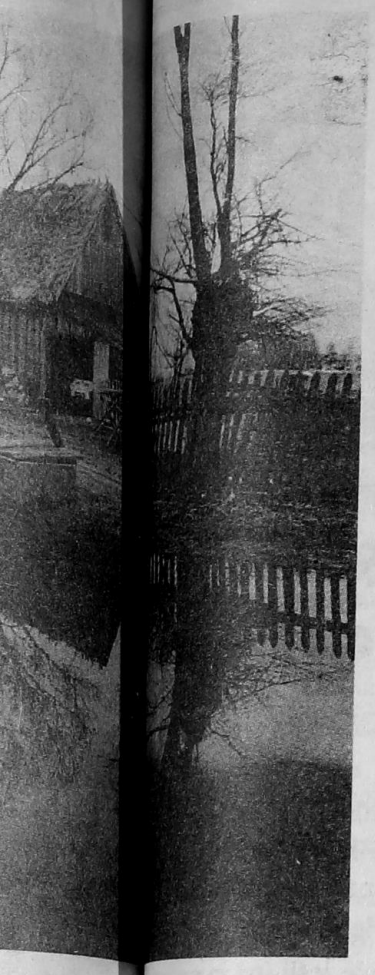

na końcu; i do…ności. Za Polski
wało „co ka… Łomżyńskiem,
nas to już ta… gdzie zawracają
ewizyjnej rek… Wysokiego, to

rolnik.
rzechodniów, …radnych. Jedni
Za to wielu …niona kadencja
tacy, dla któ…elką tajemnicę:
zamkniętych.
zebrała się na… podsumowująca),

SZCZĘSN

ajony

…atniej wojny
…choć niedawny
…ny w części z
…acznie popra-
…e.
…jest radnym –
…zczyńska, była
…ecnie szkolna
…e za to wiem
…wy szkoły cią-
…ziestu lat, a
…a niej Fran-
…choć nie był
…rasiuk, po-
…acówki, zmarł
… roku. Nau-
…o jako wzór
…nika.
…uszewski sół-
…u już piętna-
…od wszystkich
…zapraszanych
…czestniczył w
…nic należe –
…rękę wyciąga:
…żba zdrowia,
… policja. Ale
…e są ważne,

danie trzy miesiące; że przypisuję tanie leki i powiększam w ten sposób apteczny deficyt; że nie jestem dyspozycyjny przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Poczułem się jak na świętej inkwizycji – wspomina Marek Trochimowicz. Wyroku nie było, ale jakiś niesmak pozostał. Jednak doktor przyznaje, że zasługą Rady jest poprawa stanu dróg i telefonizacja gminy.

W pobliskim Pełchu mieszka Kazimierz Konobrocki, przewodniczący Rady Gminy. Cztery lata temu kandydował z rekomendacji Komitetu Obywatelskiego w Perlejewie.

– Przedtem w wyborach samorządowych obowiązywał klucz partyjny i stereotyp: radny bezrady. Gdy zmieniła się struktura zarządzania państwem, pojawiła się szansa na autentyczną samorządność. W naszej wsi potrzeb była masa. Przede wszystkim dokończenie budowy remizy i poprawa polnych dróg – przypomina Kazimierz Konobrocki.

Pełch rozbudowany jest w duże kolonie. Nawet połączenie wsi z gminą było problemem. I właśnie ta droga stała się małym zgrzytem w minionej kadencji Rady, a jej przewodniczący znalazł się między młotem a kowadłem. Bez asfaltu pozostał odcinek długości siedmiuset metrów; z „siarczystymi dołami". Mieszkańcy Pełchu zwrócili się o dofinansowanie remontu do Sejmiku Samorządowego Województwa. Na szczęście do jesieni daleko.

– Uważam, że samorząd się sprawdził. I pod względem gospodarności, i pod względem współpracy z wójtem. Układała się bardzo dobrze – mówi Kazimierz Konobrocki. – W sprawie lokalnych konfliktów Rada postąpiła tak, jak powinna: jest po to, żeby reagować na głosy mieszkańców.

Przewodniczący ma w związku z tym pewną osobistą satysfakcję: załagodzenie konfliktu weterynarz-gmina. Dziś w Perlejewie jest lecznica samorządowa na dobrym poziomie. Potwierdza: były zamknięte dla mieszkańców sesje m.in. w kwestii redukcji zatrudnienia w Urzędzie Gminy, podwyżki płac, konfliktów personalnych. Takie prawo daje ustawa o samorządzie.

Kazimierz Konobrocki uważa, że Rada Gminy nie zmarnowała swojej kadencji: to, czego nie zrobiono przez dziesięciolecia, udało się w ciągu czterech lat. W perlejewskiej gminie radny nie jest bezradny, choć na rozwiązanie wielu problemów trzeba będzie poświęcić lata. Życie pokazało też, że samorząd ma związane ręce nie tylko określonym budżetem, ale także przez ograniczone kompetencje.

Kazimierz Konobrocki nie kandyduje na radnego, choć Pełch znów zadeklarował mu swoje poparcie.

– Mam za dużo pracy w gospodarstwie – wyjaśnia swoją decyzję. Ale ludzie mówią, że tak naprawdę przewodniczący dość się uszarpał w tej kadencji: i ze swoimi, i z obcymi.

Moja mama

• PIĄTA „A"

„Mama jest dla mnie kimś wyjątkowym. Wierzy we mnie i zawsze wysłucha. Kocha bez względu na to, jaka jestem. Nikt nie może mi jej zastąpić. Żadne pieniądze, klejnoty, złoto. Nie wyobrażam sobie bez niej życia. To ona nosiła mnie przez dziewięć miesięcy w swoim łonie. Mama jest dla mnie kimś więcej niż przyjacielem."

Emilka

„Mama pomaga mi odrabiać lekcje. Jednak najczęściej na mnie krzyczy lub karze. Jest ciągle bardzo zdenerwowana. Młodszego brata traktuje lepiej ode mnie. Jak coś nabroję, to krzyczy na mnie i przeklina. Czasami mówi, że tata przyjdzie, zabije mnie i będzie spokój. Nie jestem bez winy, ale nie aż tak, żeby tak mówić."

Michał

„Moja mama wspaniale potrafi słuchać, a potem daje dobre rady. Wszystkich w domu traktuje jednakowo. Jest sprawiedliwa i mądra."

Marta

„Oznacza dla mnie ciepło rodzinne i miłość. W złych chwilach zawsze mogę się do niej przytulić, porozmawiać, wyznać swe błędy. Bardzo ją kocham."

X.

„Broni mnie przed tatą, gdy on chce mi wlać. Zawsze pocieszy. Na Dzień Matki mam zamiar kupić jej zegarek."

Robert

„Nie jest tak ładna i bogata jak inne mamy, ale nie zamieniłbym jej na żadną inną."

Adam

• PIĄTA „C"

„Koleżanka zapytała, czy oddałabym za mamę życie. Odpowiedziałam, że tak."

Izabela

„Przy niej czuję się jak w niebie. Kocham ją z całego serca."

Aneta

„Ona prowadzi mnie przez świat. Bardzo dziękuję mamie za jej trud i pracę."

Agnieszka

„Jestem szczęśliwa, że mogę być przy niej."

Edyta

„Gdy dostanę jedynkę, ukryje to przed tatą, żeby nie było w domu draki. Kiedy coś zrobię na diabła, wybaczy mi i powie, żebym bardziej uważał i nie postąpił drugi raz tak samo."

Michał

„Nie pali papierosów i nie pije, bo wie, że może mi to zaszkodzić."

Adam

„Mama jest dla mnie największą świętością na ziemi."

Daniel

• SIÓDMA „A"

„Jestem pewna, że gdybym była w niebezpieczeństwie, rzuciłaby się dla mnie w ogień."

Elwira

„Mama jest dla mnie drugim aniołem stróżem."

Iza

„Uczy mnie, żebym był dobry dla innych ludzi. Kocha zwierzęta, lubi kwiaty i piękny krajobraz. Dba o to, abym szanował, co dała nam natura. Jeśli się pokłócimy, już za moment wszystko sobie przebaczamy."

Paweł

„Mama jest dla mnie autorytetem. Rozmawiamy ze sobą jak przyjaciele. Potrafi wszystko zrozumieć i pomaga mi przetrwać trudne chwile."

Tomek

(Wypowiedzi dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Grajewie.)

Mam szczurkę. Nazywa się Siwa.

Nie, nie chciałbym mieć psa. Psy są zbyt schematyczne. Zaprzyjaźniają się z człowiekiem, ale aż za bardzo. Siwa jest do mnie też bardzo przywiązana. Gdy nie było mnie trzy dni (dostawała jeść – żyje w akwarium), łapkami opierała się o szybę i piszczała. Wróciłem, przestała. Mama początkowo nie chciała nawet słyszeć o szczurce, ale teraz... Mamusia jest wspaniała (już na emeryturze). Jest nas sześcioro, ja najmłodszy. Ojciec zmarł, gdy miałem 12 lat. Troje rodzeństwa już na swoim, brat z nami (pracuje w ciepłowni), siostra skończyła studia i szuka pracy.

Interesuje mnie wszystko, co ma sens.

Ze szkolnych przedmiotów najbardziej chemia, biologia. Jednakże największą frajdę sprawia mi muzyka punkowa. Do Jarocina nie pojechałem, mama nie pozwoliła. Liczę się z jej zdaniem. Muzyka punkowa, to jedyna forma muzyki, która ma prawdziwą siłę wyrazu. Jest niezakłamana. Klasyczna, to tylko piękno; nie porusza, wywołuje jedynie wrażenia estetyczne. Nie skłania do działania. Niektórzy muzykę punkową lubią też za teksty. Są bardzo ważne.

„To już nie muzyka
I maniacki bunt
To wielka sprawa
I droga przetrwania
Walka o swą wolność
I wolność innych
Więc wszystkiego, co robimy, to bronimy"

To piosenka zespołu „Włochatego". Albo „Zdrada" (kapeli „Dezertera"):

„Nadal jesteśmy opętani
Przez ludzi, którzy są tylko
Częścią wielkiej maszyny
Produkującej wiarę i nadzieję
A zdrada jest we mnie, zdrada jest w tobie
Powoli dojrzewa w każdej głowie
I zaczynam już żyć samodzielnie
Przestają mnie obchodzić takie brednie!"

Co to jest punk? Punk równa się: bieda plus myślenie. Gorzko jest. Uważam się za punka. Noszę czerwone spodnie, zawsze coś jaskrawego, niektórych to już z dala razi. Z czubem chodziłem przez dwa dni. Niewielka frajda. Tak chodzą ci, którzy chcą innym zaimponować. Krótko też miałem włosy na „Statuę Wolności". Zwilża się, wciera mydełko, aż stają się prawie suche i usztywnione. Wtedy można już je modelować. „Statuę" nosiłem w czasie wakacji.

Ludzie są ludźmi, nie lubią, gdy ktoś się wyłamuje. A ja w dodatku zawsze pakuję się tam, gdzie coś się dzieje. Najbardziej wkurza mnie bezczynność, obojętność. Dwóch kopie jednego, inni szczęśliwi, że nie ich, idą dalej. Na spotkaniu wyborczym (był profesor Bender z ZChN), też nie wytrzymałem: „Panie profesorze, wiem, że pan ma gadane, ale chciałem również posłuchać drugiego kandydata na senatora". „Jest mi przyjemnie, że zostałem wywołany do tablicy", on na to.

Mam swoją kapelkę „Pic Na Budę". Siedzę w wokalu, ale gram prawie na wszystkich instrumentach.

Sam się nauczyłem. Nie jestem zdolny, bo nie gram na perkusji. Gramy muzykę punkową, własne kompozycje, własne teksty, przeważnie moje. Czasami przyśni mi się dobry kawałek, ale nie znam nutowego zapisu. Jeżeli mam instrument pod ręką i rano zagram, to zapamiętam. Jeżeli nie, to stracony. Nie mam swojego instrumentu. Kolega pożycza mi gitarę. Instrument kosztuje... Graliśmy podczas koncertu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ładnie nam szło.

W podstawówce zawsze miałem świadectwo z paskiem.

Lubię z nauczycielami rozmawiać na ciężkie tematy. Oni też to lubią. Szkoła uczy schematów. Człowiek idzie do szkoły, by umieć, a nie by wiedzieć. Denerwuje mnie też, że na przerwach nie ma miejsca do leżenia. To bardzo dobrze robi. Ja wykorzystuję dwa materace pod pokojem nauczycielskim. Grono przechodzi obok, rzuca okiem, ale ja już mam taką renomę, że nikt się nie dziwi.

Biorę też udział w olimpiadach. Tak, dla sportu.

Z chemii jestem najlepszy, mam szóstkę, dostałem się na trzeci etap (olimpiada jest czterostopniowa). Chciałem również startować z biologii, ale napisałem słabą pracę. Natomiast w olimpiadzie ekologicznej doszedłem do drugiego etapu. Mamy bardzo dobrych nauczycieli: pana Mariana Wietecha z chemii i panią Janinę Wietechową z biologii. Zaliczyłem też szkolne olimpiady: historyczną i z wiedzy o prawach człowieka. Stresy? Nie, startuję bezstresowo. Choćbym był największym matołem, mogę przecież trafić na to, co umiem. A pewną tremę, kompleksy ma każdy. Ja udaję pewność siebie i wtedy jestem pewien siebie. Olimpiady się opłacają, dają lepszy start na studia. Jeszcze nie wiem, co wybiorę. Raz piszę prawo, raz co innego. Większość idzie na studia, by woja uniknąć.

Jestem prezydentem samorządu uczniowskiego.

Przedtem byłem przewodniczącym. Moim statutowym obowiązkiem jest reprezentacja szkoły na zewnątrz. Co miesiąc sejmik szefów samorządów klasowych, sesja. Przychodzi...pięć osób. Nie ma quorum. I sesje się nie odbywają. A co robić, gdy jest sytuacja krytyczna? Do mnie należy, żeby wszystko się trzymało. Na przykład przed pierwszym dniem wiosny. W tym roku był dzień wolny (czas Wielkanocny), nie było problemu. W zeszłym powiedzieli: „g... nas obchodzi, co będzie, zwiewamy", (masa nie ponosi odpowiedzialności). Ale ja i kilka osób dostało po uszach, że nie zadziałali.

Chciałbym zmienić niektóre regułki postępowania.

Na przykład mamy zorganizować pożegnanie czwartych klas. Program ułożony (skonsultowany z dyrekcją), ustaliliśmy: część pożegnalna i potem artystyczna na wesoło. Na dwa dni przed imprezą dowiadujemy się, że ma być tylko poważnie. Czy to jest w porządku? Jednakże lepiej, czy gorzej zawsze ciekawiej jest być prezydentem. Wiąże się z tym pewna manifestacja niezależności. Ale tylko manifestacja. Wszystko się odbywa za pośrednictwem opiekuna samorządu.

Więc

Piszę teksty dla „Picu Na Budę". Niedawno coś takiego napisałem:

Są dwa miejsca w mieście
Ulica Brudna i moje przeklęte podwórko
Tu jest największy syf
Człowiek jeżeli się tu urodzi
Jest już skazany na PUNK

Co to znaczy? Kolega mnie pyta: „Masz video?" Nie. „Ma ktoś z rodziny?" Nie. „No, to jesteś skazny na punk".

Zwierzeń 17-letniego KAROLA JACKA STACHELSKIEGO, ucznia III klasy LO w Kolnie, wysłuchała ALICJA NIEDŹWIECKA.

Ukleja i karaś przez wędkarzy traktowane są przede wszystkim jako przynęty na drapieżniki.

Ukleja występuje praktycznie w każdym zbiorniku wodnym, lubi przebywać w pobliżu wodorostów. Stale nęcona (np. suchą bułką) łowi się łatwo na chleb lub robaki (wytrawny wędkarz lubi emocje połowu na muszkę). Jest przysmakiem szczupaka, okonia, suma, sandacza, bolenia.

Cennym żywcem jest też karaś (występuje przede wszystkim w mulistych stawach i torfowiskach), który jest niezwykle żywotny i potrafi „chodzić na haczyku" cały dzień. Karaś nie jest jednak tak łatwą zdobyczą (na wędkę) jak ukleja, bo potrafi bawić się przynętą całymi minutami.

Ukleja i karaś czyli przynęty

Dlatego często wędkarze zaopatrują się w tego „żywca" przy pomocy siatki zwanej podrywką. Warto pamiętać, że im mniejszy karaś, tym większa szansa na dużego szczupaka lub okonia.

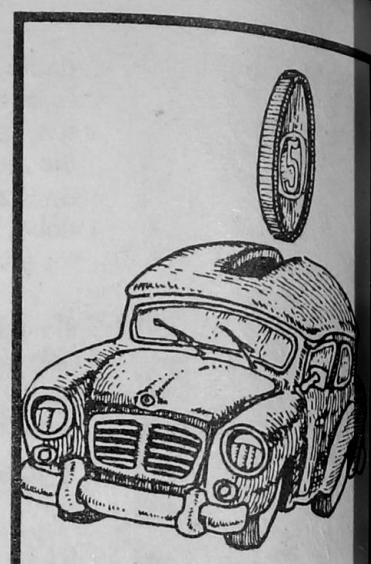

Samochód Twoich marzeń

• **Samochód małolitrażowy**

Wybór takiego samochodu świadczy, że jesteś człowiekiem, na którym można polegać. Nie zawierasz łatwo przyjaźni, ale jeśli już ją zawrzesz, to na zawsze. Najważniejsze cechy Twojego charakteru, to: inteligencja, niezawodność, wierność, rozsądek i dyskrecja.

• **Samochód terenowy**

Takie marzenia świadczą o skrywanym poczuciu słabości, a także o poszukiwaniu zwycięskich przygód tam, gdzie rzeczywiście jest niebezpieczne.

• **Samochód dużolitrażowy**

Takie pragnienia mówią o Tobie, że jesteś realistą i wymagasz wiele od życia i ludzi. Idziesz pewnie przez życie, co trochę przeszkadza innym, ale Ty się tym nie przejmujesz.

• **Samochód sportowy**

Taki wybór świadczy o dużym optymizmie i dobrym nastawieniu do życia. Nie przejmujesz się porażkami, umiesz żyć bez stresów.

• **Samochód zabytkowy**

Marzenia o nim świadczą, że lubisz przygody, niezwykłe sytuacje, masz fantazję i potrafisz żyć z rozmachem. Może czasami żyjesz za lekko, ale to dodaje Ci tylko wdzięku.

• **Samochód luksusowy**

Ten wybór świadczy o silnym poczuciu niższości i o Twoim oderwaniu od rzeczywistości. Można Ci życzyć powrotu z obłoków, bo pieniądze, bogactwo i luksus na dłuższą metę szczęścia nie przynoszą.

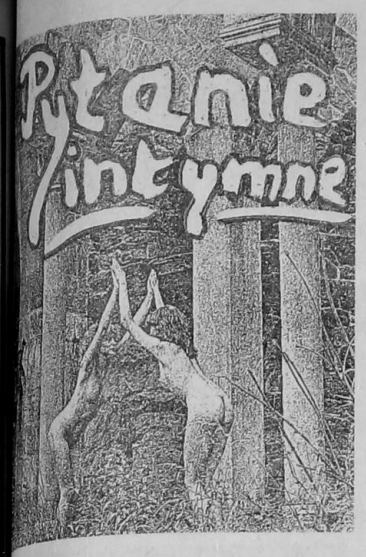

Razem z żoną uważamy, że
s nie jest najważniejszą
rawą w życiu. Nie chcemy
tak, by nasze współżycie było
notonne. Sami szukamy róż-
ch form i układów. Dbamy
o, byśmy razem odnosili sa-
fakcję. Chciałbym zaproponо-
żonie stosunki analne, ale
ś krępuję się, bo nie jestem
ien, jak ona to przyjmie. Czy
obować?

Adam

Życie seksualne partnerów,
bór technik i pieszczot jest
rawą bardzo indywidualną.
lepiej, jeśli para zaakceptuje
ycje płynące ze strony współ-
tnera. Seks analny wymaga
tylko akceptacji i zgody, ale
że umiejętności.

Kiedyś stosunki analne były
towane jako jeden ze spo-
ów antykoncepcji. Trzeba pa-
tać o tym, że niosą ze sobą
ne ryzyko. Okolica odbytu
bardzo unerwiona i wrażliwa
ualnie zarówno u kobiety jak
mężczyzny. Stosunki analne
inny być bardzo delikatne,
inaczej sprawią partnerce
y ból.

Oprócz narażenia żony na ból
ieją jeszcze inne przeciwwska-
a przy tego typu kontaktach.
, gdy partnerka ma hemo-
y (a to nie jest wcale rzadka
padłość), czy najmniejsze na-
pęknięcie śluzówki, wtedy
stosunek grozi poważnymi
odzeniami, a nawet krwoto-
. I jeszcze jedno: w odbycie
akterie (laseczki okrężnicy),
e jeżeli odbywa się na prze-
stosunki analne z pochwo-
mogą przedostać się do
wy i spowodować trudny do
czenia stan zapalny.

Odbytnica jest pokryta cienką,
atną, podatną na uszkodze-
powłoką, dlatego przy stosun-
analnych łatwo dochodzi do
żeń bakteryjnych i wiruso-
. Łatwiej niż przy tradycyj-
technikach seksualnych.

LEKARZ DOMOWY

Ciągle jestem zmęczona i senna. Ostatnio zauważyłam u siebie jeszcze jedną uciążliwość: po prostu się zapominam. Zapominam nazwiska znajomych, o pilnych telefonach, nawet idę do sklepu i zapominam, co miałam kupić. Powiedziałam o swoich dolegliwościach swojej koleżance lekarce, a ona zbagatelizowała wszystkie moje objawy i skwitowała całe wynaturzenia jednym stwierdzeniem: „Brak ci witamin". A co jest mi rzeczywiście i jak leczyć tę chorobę?

Weronika

A rzeczywiście brakuje ci witaminy B_1, czyli tiaminy. Zatem koleżanka lekarka wcale nie zbagatelizowała twojego problemu. Niedobór witaminy B_1 w organizmie objawia się właśnie zmęczeniem, nerwowością, niepokojem, rozdrażnieniem, łatwym popadaniem w depresje, kłopotami z koncentracją i zapamiętywaniem, a także znużeniem. Jeśli niedobór witaminy był dłuższy, dolegliwości są bardziej męczące. Mogą także po posiłkach wystąpić nudności i niestrawności.

Jak się leczyć? Najłatwiej byłoby kupić w aptece tabletki lub krople i zażywać. Ale nasz organizm najlepiej przyswaja witaminy naturalne. Należy zatem jeść dużo owoców i warzyw. Tiaminy najwięcej zawiera groch i fasola, a także orzeszki ziemne, mleko, sery i inne przetwory mleczne, grube kasze, chleb razowy, chuda wieprzowina i drożdże.

Dzienne zapotrzebowanie organizmu na tiaminę wynosi 100--300 mg. Więcej powinny zażywać kobiety stosujące hormonalne środki antykoncepcyjne, nałogowi palacze, osoby nadużywające cukru i alkoholu.

Witaminę B_1 niszczy w organizmie częste spożywanie kawy, mocnej herbaty, alkohol. A organizm człowieka nie potrafi tej witaminy magazynować. Dlatego, by mieć ciągle dobre samopoczucie, należy uzupełniać jej niedobory.

POD PARAGRAFEM

Mam poważne kłopoty finansowe i terminy spłaty należności sądowych. Słyszałem, że istnieje możliwość umorzenia zobowiązań albo przynajmniej rozłożenia na raty. Chciałbym dowiedzieć się, jakie trzeba spełniać warunki i do kogo zwracać się z taką prośbą?

Walenty

O rozłożeniu na raty, odroczeniu terminu lub umorzeniu należności sądowych orzeczonych w postępowaniu przed sądami powszechnymi, sądami wojskowymi oraz przed Sądem Najwyższym rozstrzyga prezes lub szef sądu właściwego do ściągnięcia należności. Zatem z odpowiednim wnioskiem o rozłożenie na raty lub umorzenie, należy zwrócić się do sądu rejonowego albo wojewódzkiego (w zależności, który orzekł).

Spłata należności sądowych może być odroczona na okres do dwóch lat, a w szczególnie wyjątkowych wypadkach na okres do trzech lat.

Przy rozłożeniu na raty, niezapłacenie raty w określonym terminie, powoduje konieczność zapłacenia pozostałej części należności. Na raty nie rozkłada się sumy do dwustu tysięcy.

Jeśli dłużnik odpowiednio umotywuje swoją trudną sytuację finansową należności mogą być umorzone w części lub nawet w całości. Umorzenie w części lub w całości może też nastąpić z urzędu, jeśli egzekucja ich była bezskuteczna i ponowne jej wszczęcie byłoby bezcelowe, albo gdy wszczęcie egzekucji byłoby niemożliwe lub jej koszty przekraczałyby egzekwowaną sumę.

Jeżeli należności sądowe były orzeczone w postępowaniu przed Naczelnym Sądem Administracyjnym o rozłożeniu ich na raty, odroczeniu lub umorzeniu decyduje prezes tego Sądu.

NIKT MNIE NIE LUBI

Droga Gizelo, mam 17 lat i dotąd nie miałam żadnego chłopca. Nikt się mną nie zainteresował, a przecież nie jestem brzydka. Myślę, że wiem, dlaczego tak się dzieje. Gizelo, ja jestem po prostu beznadziejna. Sama dla siebie jestem nudna, a cóż dopiero dla innych. Nie jestem w stanie wymyślić coś ciekawego i niebanalnego. Jeden chłopiec raz mnie odprowadził ze szkoły, a ja szłam jak głupia i nie wiedziałam o czym z nim rozmawiać.

Właściwie w ogóle jestem sama.

Nie mam też żadnej przyjaciółki, ani bliskiej koleżanki. Sama siedzę w ławce. Co mam robić, by to się zmieniło? Nic nie przychodzi mi do głowy. Uczę się na trójkach. Właściwie nic mnie specjalnie nie interesuje. W dodatku jestem nieśmiała. Nikt mnie nie lubi, nie zaprasza do domu. Nieraz to mi się żyć nie chce.

Anna Maria

A czy Ty próbowałaś kogoś zaprosić? Wytworzyć miłą atmosferę, by Twoja koleżanka (czy kolega) czuli się dobrze? Czy TY kogoś lubisz? Musisz wyjść komuś naprzeciw. Spróbuj popatrzeć ciepło na ludzi. W każdy jest coś ciekawego, spróbuj to odkryć. W każdym jest też coś ładnego, pozytywnego, powiedz mu to. Naucz się również słuchać, okazuj innym szczere zainteresowanie. Uśmiechaj się, ludzie nie lubią ponuraków i nadętych zarozumialców. Nie wiesz o czym rozmawiać?

Zachęcaj rozmówcę, by mówił o sobie. Mów o tym, co JEGO interesuje. Zacznij też czytać ciekawe pisma, książki; przełam swoją inercję, sama też musisz zabłysnąć. Spraw, by Twój rozmówca poczuł się ważny. Na początek polecam Ci ćwiczenie: patrz na ludzi (w autobusie, na poczcie, w sklepie itp.), spróbuj zauważyć w każdym chociażby jedną rzecz pozytywną. Powiedz mu to w myślach („Jakie ładne oczy", „Co za inteligentna twarz", „Ile charakteru w sposobie chodzenia", „Staruszka, ale jaka elegancka", itp). Polecam Ci też książkę Dale Carnegie: „Jak zdobyć przyjaciół i zjednać sobie ludzi".

Gizela

OFERTY

Hej! To ja, przemiła 18-latka: Karolina, 165 cm wzrostu, szatynka z długimi włosami, Baran. Pragnę poznać sympatycznych i uczciwych chłopców z całej Polski w wieku 18-23 lat. Uwielbiam jazdę szybkimi samochodami i motorami, kocham podróże i fotografię. Dla mnie nie gra roli uroda, liczy się charakter i wartość człowieka. Piszcie do mnie. Odpiszę na każdy list.

Karolina Michałek
ul. Racławicka 9/56
05-041 Bydgoszcz

* * *

Kawaler, szatyn (28/178), katolik, podobno niebrzydki, bez nałogów i zobowiązań (wykształcenie średnie), uczciwy, pracowity, solidny. Pozna Pannę ceniącą ciepło rodzinnego domu, miłą, zrównoważoną, uczciwą, lubiącą taniec, spacery, przyrodę, zwierzęta, poważnie myślącą o założeniu szczęśliwej rodziny. Foto mile widziane. Odpowiem na każdy poważny list.

Marek Biadalski
65-001 Zielona Góra
ul. Sowińskiego 6/1

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

POGRZEB W STEPIE

„Pamięć zmarłym – żyjącym pojednanie", to hasło aktualnie obchodzonego Roku Sybiraka.

W Roku Sybiraka w całym kraju, również w województwie łomżyńskim i w Łomży organizowane są uroczystości, poświęcone pamięci Polaków zesłanych w latach 1939-1946 w głąb byłego Związku Radzieckiego, na „nieludzką ziemię".

Historia Ziemi Łomżyńskiej odnotowała trzy masowe wywózki: w lutym i kwietniu 1940 r. oraz w czerwcu 1941 r., dosłownie w przeddzień hitlerowskiego najazdu na niedawnego najwierniejszego sojusznika w aneksji Polski. Aresztowano wówczas i zesłano na poniewierkę, głód, chłód i nędzę tysiące ludzi: dzieci, starców; całe rodziny. Dziś szacuje się liczbę zesłanych z terenu obecnego województwa łomżyńskiego na nieco ponad 6500 osób. Jest to jednak szacunek daleko niepełny. Pełnej listy zesłanych zapewne już nigdy nie uda się ustalić.

Moją rodzinę: rodziców, nas troje dzieci i babcię staruszkę, aresztowano 20 czerwca 1941 r. i wywieziono za Ural, na teren dzisiejszego Kazachstanu. Dla nie wtajemniczonych, (czytaj: tych, co nie „zaliczyli" zesłania) informacja – ówczesny Kazachstan, to zupełnie nie ten sam, co dziś. Ma on już bowiem za sobą gigantyczne akcje zagospodarowania tzw. celiny, czyli dzikich i bezludnych stepów.

My byliśmy jednymi z pierwszych. Ulokowano nas w miejscu, które z nazwy było kołchozem „Krasnyj Skotowod" w rejonie Martuk, obwód Aktiubińsk. Tam przeżyliśmy straszliwy głód, a na przełomie lat 1943-44 przeszliśmy tyfus i malarię. W 1943 roku ojca zabrano do oddziałów roboczych Armii Czerwonej rąbać tajgę w okolicach Uralska, skąd został wcielony do I Dywizji Wojska Polskiego im. T. Kościuszki. Zostaliśmy tylko z matką.

Jesienią 1944 r. matka zdecydowała przenieść się do rejonowego miasteczka Martuk, gdzie liczyliśmy na nieco lżejsze warunki, a szczególnie na codzienne przydziały żywności. Tam, w artelu „Promyszlennik", podjęła pracę na dwóch etatach: sprzątała oraz robiła rękawice na drutach i skarpety dla frontu, za co otrzymywała dwa trzystugramowe przydziały pszenicy. Nauczyła również robić na drutach mnie i siostrę Barbarę. Tak więc i my, jeżeli wyrobiliśmy normę (jedną parę rękawic lub skarpet, dziennie) otrzymywaliśmy po 300 gram pszenicy. Trudno było z tego wyżywić się całej rodzinie, ale te 1200 gram pszenicy pozwalało przeżyć.

Latem było lżej. Łowiliśmy z siostrą w stepie susły, a matce, którą skierowano do pracy w polu, czasami udawało się nazbierać szczawiu, komosy lub jakiegoś innego „jadalnego" zielska.

Jak już wspomniałem, była z nami na zesłaniu babcia Marianna Wojewoda, licząca sobie 75 lat. Zapamiętałem ją jako osobę bardzo zrównoważoną, spokojną i opanowaną, a przy tym głęboko religijną. Pamiętam jak powtarzała: „Człek frasunkiem – Bóg ratunkiem" oraz „Bóg dał, Bóg wziął, Bóg jeszcze da". Wierzyła, że nasz zły los się zmieni, że Bóg pozwoli wytrwać i wrócimy do Swojej Ojczyzny, do swojego domu rodzinnego.

I rzeczywiście: my młodzi przetrwaliśmy i wróciliśmy, ale ona nie doczekała. Zmarła na rok przed tak utęsknionym dniem powrotu. Zmarła spokojnie, zasypiając na zawsze, nikomu nic nie mówiąc.

Pamiętam ten dzień! Był mroźny luty 1945 roku. Matka poszła do pracy. Ja, jako najstarszy z rodzeństwa, opiekowałem się młodszymi. Pamiętam, że gotowałem żurek. Brat i siostra grzali się przy kuchni, a babcia drzemała. W pewnym momencie zorientowałem się, że coś z nią się dzieje nienormalnego. Zrozumiałem, że chyba umiera. Ile sił w nogach pobiegłem do matki. Kiedy przyszliśmy – już nie żyła.

Tymczasem na dworze rozszalała się burza śnieżna, słynny stepowy „buran". Szalała wichura, a pył śnieżny wbijał się w każdy zakamarek, zalepiał oczy, usta, uszy. W taką pogodę nikt nie wychodził poza opłotki zagrody lub ulicy. Owinęliśmy więc zwłoki babci w jakieś szmaty i utworzone zawiniątko położyliśmy w sionce, w oczekiwaniu na poprawę pogody. O trumnie nawet marzyć nie mogliśmy, bo w Kazachstanie, tej krainie suchych i głodnych stepów, drzewa nie rosły a sprowadzaniem desek, zwłaszcza na trumny, z innych terenów nikt sobie głowy zawracać nie chciał.

Po kilku dniach burza przycichła. Pozostał tylko ostry mróz, chyba ze 40 stopni. Po przyjściu matki z pracy poszliśmy na miejscowy cmentarz, aby poszukać jakiegoś gotowego dołu. Liczyliśmy na szczęście, bo o wykopaniu dołu w ściętej mrozem glinie nawet marzyć nie mogliśmy. Nie mieliśmy na to sił ani narzędzi. I rzeczywiście, udało się. Zaznaczyliśmy miejsce i wróciliśmy do miasta po babcię. Pożyczyłem od sąsiada jakieś sanki, we dwoje z mamą ułożyliśmy na nich zawiniątko z zamarzniętymi zwłokami babci i po zapadnięciu zmroku, przez zasypane śniegiem bezdroża, wyruszyliśmy na cmentarz. Czuliśmy się jak złodzieje, bo przecież dla naszej babci „kradliśmy" jakiś cudzy grób. Baliśmy się również wilków, które całymi watahami grasowały po stepie. Oczyściliśmy dół ze śniegu i złożyliśmy w nim babcię. Przykryliśmy zwłoki śniegiem i grudami zamarzniętej ziemi, które udało nam się gołymi rękami oderwać od podłoża i pośpiesznie wróciliśmy do miasteczka.

Nie wiem, jaki był dalszy los babci. Może jeszcze tej samej nocy wilki wydobyły zwłoki i rozciągnęły kości po stepie, a może stało się to dopiero w następnym dniu, gdy właściciel dołu chciał złożyć w nim szczątki swojego przodka. Po cichu liczyliśmy na to, że ten nieznajomy okaże się dobrym człowiekiem i pozwoli naszej babci pozostać w grobie u boku tego nieznajomego, dla którego grób został wykuty. Na wiosnę, gdy stopniały śniegi, nie znaleźliśmy już niczego.

W całej tragedii naszego zesłania śmierć babci i ten jej niezwykły pogrzeb były chyba wydarzeniem najbardziej przygnębiającym i upokarzającym. Nie mówiliśmy więc o nim nikomu, jedynie w modlitwie wracaliśmy do tamtych dni i polecaliśmy babcię Bogu. Gdy w marcu 1946 r. wróciliśmy do kraju, do zrujnowanego domu w Piątnicy, czekał już na nas ojciec, który po zakończeniu wojny został zdemobilizowany. Radość spotkania zakłóciło jednak to, że tam, na nieludzkiej ziemi, pozostawiliśmy osobę tak nam bliską, naszą babcię.

Z tej pamięci zrodził się obraz: prosty, skromny i smutny, bez patosu, który skromnymi środkami utrwaliłem na płótnie i nazwałem „Pogrzeb w stepie". W nocnej, śnieżnej zamieci, dwie osobą ciągną sanki z zawiniątkiem. Jedna z nich, to ja. [illegible] zasłoniętą od wiatru, śnieg[illegible] mrozu, pochyloną głową, cią[illegible] sanki z otwartą, pustą, śnie[illegible] stepową dal. Obok mnie – moj[illegible] matka. Na obrazie jest to dzi[illegible] czyna, młoda, odważna z głow[illegible] uniesioną do góry, z jakąś wiar[illegible] nadzieją zapatrzona w migoc[illegible] w górze światło. Niby to gwiazd[illegible] niby krzyż: znak nadziei, p[illegible] myk, który prowadzi. I to świat[illegible] swym blaskiem rozjaśnia p[illegible] stać dziewczyny i ukazuje ofi[illegible] śmierci niewinnego człowieka.

1 maja w Grodźcu Op[illegible] skim, przy udziale kilkuna[illegible] tysięcy Sybiraków, byłych z[illegible] słańców i łagierników, odbyła się podniosła uroczystość Ko[illegible] nacji słynnego cudami Obraz[illegible] Matki Boskiej Sybiraków. Uc[illegible] stniczyłem w 160-osobowej de[illegible] gacji Sybiraków Ziemi Łomżyń[illegible] skiej na tę uroczystość i ja[illegible] dar ofiarny podczas Mszy Ś[illegible] Koronacyjnej zaniosłem i złoż[illegible] łem ten własnoręcznie namal[illegible] wany obraz. Obraz zatytułowa[illegible] „Śmierć w stepie", przedstawi[illegible] jący tragiczne wydarzenie ogl[illegible] dane oczami dziecka, ale utrw[illegible] lone przez człowieka doj[illegible] łego.

Idąc do ołtarza polowego, wp[illegible] trzony w cudowne oblicze Mat[illegible] Boskiej Sybiraków, patronki uc[illegible] śnionych i prześladowanych P[illegible] laków, miałem wrażenie, że o[illegible] po pięćdziesięciu latach po r[illegible] drugi uczestniczę w pogrzeb[illegible] babci. Teraz wprawdzie tylk[illegible] symbolicznie i z obrazem z[illegible] miast ciała, ale za to nie p[illegible] kryjomu w kazachstańskim ste[illegible] pie, lecz w wolnej Polsce i [illegible] obecności tysięcy tych, któr[illegible] przeżyli gehennę zesłania. Był[illegible] również przekonany, że w obr[illegible] zie składanym na ręce Prym[illegible] Polski w obliczu Matki Bosk[illegible] Sybiraków, czczę pamięć i wyr[illegible] żam hołd nie tylko mojej bab[illegible] ale również wielu tysiącom of[illegible] stalinowskich represji, któr[illegible] doczesne szczątki leżą gdzie[illegible] syberyjskiej wiecznej zmarzl[illegible] albo zostały rozwleczone p[illegible] dzikie zwierzęta po kazachst[illegible] skim stepie.

Pamięć tych ofiar czcimy r[illegible] nież tu w Łomży. We wrześ[illegible] ub. roku przy kościele pw. M[illegible] łosierdzia Bożego w Łomży p[illegible] święcony został symboliczny gr[illegible] Sybiraków. W lutym i marcu, [illegible] rocznice masowych zesłań ł[illegible] żyniaków, odbyły się specja[illegible] Msze Święte. Uroczysta Ma[illegible] Święta odbędzie się również [illegible] rocznicę czerwcowej, najlicz[illegible] szej wywózki. W sierpniu [illegible] Łomży nastąpi odsłonięcie p[illegible] mnika – Symbolicznego Gro[illegible] Sybiraków zmarłych na ze[illegible] niu.

KAZIMIERZ WOJEWOD[illegible]
Sybirak Nr leg. 12[illegible]

video hit

„DZIEDZICTWO KŁAMSTWA" – thriller, prod. USA. Reż. Bradford ...y. Występują: Martin Landau, Michael Ontkean i Eli Walach.

Thriller osadzony w świecie żydowskiej mafii. Trzy pokolenia jednej rodziny ...ą po przeciwnych stronach prawa. Dziadek jest członkiem żydowskiej mafii. ...cic jest skorumpowanym policjantem na usługach świata przestępczego. ...uczek służy w policji i walczy z mafią. Pewnego dnia musi dokonać wyboru ...dzy miłością i sprawiedli...

„NIEW...AŚCIWY FACET" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Jim McBridge. ...stępują: Ro... na Arquette, Kevin Anderson i John Lithgow.

...Marynarz, który przypadkiem wplątany zostaje w zabójstwo w małym ...rzykańskim porcie ucieka przed policją. Wiąże się z niedobranym ...leństwem. Podczas wspólnej ucieczki dziewczyna zakochuje się w ...marzu. W roli głównej znana amerykańska aktorka Rosanna Arquette.

„PIĘŚĆ SPRAWIEDLIWOŚCI" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Kim ... Występują: Marjean Holden i Cory Everson.

...esse Gavin, policjantka elitarnej jednostki, wyszkolona w walkach ...chodu, otrzymuje zadanie ochrony świadka rządowego. Nie udaje jej ...jednak wykonać zadania. Świadek ginie, a Jesse zostaje zawieszona w ...ności i oskarżona o zamordowanie swojego partnera. Jesse samotnie ...huje się na odnalezienie tych, którzy chcą ją zniszczyć. Pomagają jej: ..., były policjant i jej chłopak, mistrz walk Wschodu.

„WOJOWNIK KARATE 4" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Larry ...man. Występują: Richard Goon i Katy Johnson.

...arry Jones, Chłopak w Złotym Kimonie, powrócił, by znów stawić czoła ...zpiecznemu zadaniu. Jego siostra zakochuje się w tajemniczym przybyszu ...rei. Siostra znika i Larry udaje się na jej poszukiwanie.

„PRZERWANY LOT F-16" – sensacyjny, prod. USA. Reż. Robert ...kowitz. Występują: Laura Dern i Robert Leonetti.

...łody pilot rozbija się w czasie próbnego lotu myśliwca F-16. Jego żona, ...wierząc w oficjalną wersję wypadku „spowodowanego z winy pilota", ...uje zbadać prawdziwe okoliczności zdarzenia. Jest to jej samotna walka ...iw potędze amerykańskich sił powietrznych. W głównej roli Laura Dern, ...n zdobyła sławę grając w „Dzikości serca", „Blue Velvet" i „Parku ...skim".

...zystkie filmy poleca sieć wypożyczalni kaset video „DEDA": ŁOMŻA, ...Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. ...ecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris".

opowieści kapliczne

W Dobrzyjałowie od niepamiętnych czasów stał krzyż przy drodze wiodącej do dworu. Kiedy w 1939 roku bolszewicy zajęli wschodnie tereny Polski w dworze stacjonował szwadron kawalerii (ponad 100 koni). W 1940 r., w styczniu, jeden z żołnierzy przestrzelił z karabinu wizerunek Chrystusa przybitego do krzyża. Następnie siekierą zrąbał krzyż. Tego samego dnia sołdat, który rano zrąbał krzyż, pojechał saniami po piach do żwirowni. Zima w 1940 r. była ciężka, mróz sięgał ponad 40 stopni. Sołdat wykuł kilofem dziurę w ziemi, wlazł do dołu i zaczął wyrzucać piach na zewnątrz. W pewnej chwili obsunęła się ziemia i zasypała „bohatera". Kiedy po długim czasie nie wracał z piachem, dwóch innych poszło go szukać. Odkopali go i przywieźli do dworu. Podobno jeden z oficerów sowieckich spojrzał na trupa, który leżał na saniach i powiedział: „Czort z nim. Strzelał do Polskiego Boga i za to Bóg go zabił".

Zrąbany wtedy krzyż z przestrzelonym Chrystusem przewiózł na swoją posesję Jan Wykowski. Stoi do dzisiaj i stał będzie nadal w ogrodzie Wykowskich.

Ryszard Grabowski
Dobrzyjałowo

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. W cyklu „Opowieści kapliczne" pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty", Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk" w Białymstoku.

PODRÓŻE DO JEROZOLIMY

Betfage

Gdy się przybliżali do Jerozolimy i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, ...dy Jezus posłał dwóch uczniów i rzekł im: »Idźcie do wsi, która jest przed ...mi, a zaraz znajdziecie oślicę i źrebię z nią. Odwiążcie i przyprowadźcie do ...ie«. Stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: »Powiedzcie Górze Syjońskiej: ...Król twój przyjdzie do ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy«. ...niowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili oślicę i źrebię i ...zyli na nie płaszcze, a On usiadł na nich. A ogromny tłum słał swe płaszcze ...drodze, inni ścinali gałązki z drzew i ścielili na drodze. A tłumy, które Go ...rzedzały i szły za Nim, wołały głośno:
...Hosanna Synowi Dawida!
...Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie
...Hosanna na wysokościach!
...Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto i pytano: »Kto to jest«. A ...ny odpowiadały: »To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei«". (Mt 21, 1-11)

...tę scenę ewangeliczną o uroczystym wjeździe Jezusa Chrystusa do Jerozolimy ...czyłem na nowo w Betfage razem z grupą pielgrzymów; z tego to miejsca ...tego roku w Niedzielę Palmową wyrusza uroczysta procesja prowadzona przez ...triarchę Jerozolimy. Wyruszyliśmy zboczami Góry Oliwnej i przyszliśmy do ...tuarium św. Anny w Starej Jerozolimie. Na zakończenie procesji patriarcha ...delił błogosławieństwa.

...Betfage za czasów Chrystusa, to miejscowość w pobliżu Jerozolimy, na ...chodniej stronie Góry Oliwnej, w pobliżu Betanii. Dokładne położenie jest dziś ...znane; teraz nazwę tę nosi teren, który należy do franciszkanów.

...Betfage, tak jak inne małe wioski i miasteczka, było niszczone i odbudowywane ...le razy w historii Ziemi Świętej. Obecne sanktuarium zostało wzniesione w ...3 roku przez franciszkanów na ruinach starożytnego sanktuarium.

...We wnętrzu kościoła został zachowany kamień, uważany przez pielgrzymów ...ten właśnie, na którym Jezus oparł stopę, wsiadając na osiołka. Kamień ...ał odkryty w 1876 roku. Ma 1,30 m długości, 1,13 m szerokości i 1 ...wysokości. Jest pokryty bardzo ciekawymi malowidłami, przedstawiającymi ...arzenia ewangeliczne. Freski te, według archeologów, są pochodzenia ...ponośredniowiecznego.

...W 1954 roku kamień otoczono żelaznym ogrodzeniem. W tym samym roku ...owiono całe sanktuarium, w którym zbudowano ołtarz z polerowanego ...ienia, a drzwi tabernakulum ozdobiono freskami, przedstawiającymi procesję ...mami.

...Krótki entuzjazm tłumu,
...Cieleń pod stopy króla
...A Pan na małym osiołku
...Wchodzi do swojej stolicy
...I niesie w sobie Królestwo
...Prawdy, Miłości, Pokoju,
...By je zaszczepić na ziemi
...Nie swym triumfem – lecz męką."

ks. JAN ŻELAZNY

Po raz drugi w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży możemy oglądać prace Zbyszka Mieruńskiego z Gołdapi, absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tym razem artysta prezentuje rysunek i prace w technice mieszanej (akryl, akwarela, kolorowy tusz) również i na papierze. Uprawia także malarstwo i grafikę, lecz od kilku lat przede wszystkim rysuje tuszem.

Elitarny zapis

Prezentowane na wystawie prace są niezwykle ubogie w kolor. Artysta odszedł od niego pod wpływem obrazów Rembrandta, które w 1990 roku zobaczył w Nowym Jorku.

Lecz mimo skromności barw jego rysunki są pełne emocji nie tylko ze względu na elementy erotyki, która jednocześnie pozbawiona jest wulgaryzmu.

– Tworzenie jest dla mnie wyrażeniem tego, co postrzegam w świecie. Przyciąganiu towarzyszy odpychanie, miłości – nienawiść lub obojętność, zło – dobro – mówi artysta.

Jego twórcze credo brzmi: „Sztuka jest dla mnie zapisem wzajemnych powiązań, relacji, interakcji itd. pomiędzy Człowiekiem a Człowiekiem, Człowiekiem a Bogiem, Jednostką a Tłumem, Kobietą a Mężczyzną, Człowiekiem a Wszechświatem. Cała historia sztuki udowadnia nam tę tezę, a forma jest tylko specyficznym językiem, dzięki któremu docieramy do tego odbiorcy, do którego chcemy dotrzeć.

Sztuka była, jest i pozostanie elitarna.

I bardzo dobrze".

Zbyszek Mieruński prezentował swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych m.in. w Suwałkach, Bydgoszczy, Nowym Jorku i w Niemczech. Od dzisiaj możemy oglądać je w Łomży. Warto skonfrontować własne widzenie świata i relacji międzyludzkich z wizją artysty.

Wystawa czynna jest do 12 czerwca. (gab)

RADY NIE OD PARADY

Z czym wejść na giełdę?

Tak już jest, że cokolwiek zaczyna się robić po raz pierwszy trudno ustrzec się błędu. Ta prawda dotyczy także początkujących na giełdzie. Błędy wprawdzie uczą, ale nauka nie powinna być zbyt kosztowna. Dlatego na pierwszy rzut wystarczają akcje za 5-10 mln złotych. Operowanie nimi przez pewien czas pozwala coraz bardziej wniknąć w tajniki giełdy bez ryzyka życiowego krachu. I tu zasada, którą warto przestrzegać bezwzględnie: kupuj akcje tylko za pieniądze „na zbyciu". Sumy, które musisz przeznaczyć w najbliższym czasie (czy nawet roku) na konieczne zakupy, spłaty kredytów itp. lepiej lokować w banku, w obligacje lub bony skarbowe, czyli tam, gdzie praktycznie nie ma ryzyka utraty kapitału.

KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 22-letniego Waldemara K. i 24-letniego Grzegorza G. z Grajewa, podejrzanych o pobicie Witolda Ch., który doznał ciężkiego uszkodzenia ciała oraz ograbienia swojej ofiary z 60 tys. zł.

• Prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem aresztował tymczasowo 47-letniego Stanisława G. z Grodzkich Starych (gm. Kulesze Kościelne), podejrzanego o napad na swego ojca Józefa G. i ograbienie go z 850 tys. zł. Zastosował dozór policji wobec 73-letniego Wacława K. ze wsi Kaczyn Herbasy (gm. Czyżew), podejrzanego o uderzenie nożem swojego zięcia, Wiesława G., który zmarł na skutek odniesionych obrażeń.

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 29-letniego Stanisława S. z Kałęczyna (gm. Piątnica), podejrzanego o posługiwanie się sfałszowaną umową kupna-sprzedaży samochodu i wyłudzenie w ten sposób dowodu rejestracyjnego poloneza, który nie był jego własnością. Zastosował dozór policji wobec 21-letniego Marka W. z Łomży, podejrzanego o kradzież krowy wartości 7 mln zł na szkodę Zofii M.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 19-letniego Pawła K., 36-letniego Stanisława S. i 22-letniego Stanisława P. ze wsi Grądy Woniecko (gm. Rutki) oraz wobec 25-letniego Piotra P. z Wizny, podejrzanych o pobicie bez powodu Ireneusza M. i Henryka K., którzy doznali obrażeń ciała.

SAMOBÓJSTWA

• W Złotorii (gm. Zaręby Kościelne), w swoim ogrodzie, powiesił się 49-letni Władysław J.

• W Żebrach Laskowcu (gm. Nur), w stodole, w ten sam sposób pozbawił się życia 21-letni Jarosław T.

USZKODZENIE CIAŁA

• W Piątnicy na ul. Stawiskowskiej Henryk O., miejscowy, bez powodu uderzył nożem w brzuch Witolda T., także z Piątnicy, którego z obrażeniami ciała umieszczono w szpitalu. Henryka O. zatrzymano.

• W Zambrowie przy Al. Wojska Polskiego dwóch mężczyzn zaatakowało Mariusza D., miejscowego. Jeden z napastników przystawił mu do skroni broń typu starter sportowy i strzelił. W wyniku postrzału Mariusz Dz. doznał rany szarpanej okolicy skroniowo-czołowej.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Bogutach Rubieszach (gm. Boguty Pianki) z nie zamkniętej stodoły przepadł ciągnik zetor i prasa do słomy łącznej wartości około 290 mln zł na szkodę Krzysztofa G.

• W Wysokiem Mazowieckiem z mieszkania Bogdana G. ktoś ukradł 750 dolarów i 16 mln zł, a z mieszkania Kazimierza S. – 10,7 mln zł.

• Zaparkowany mercedes Elżbiety K. z Łomży odjechał w nieznane.

• W Rudzie (gm. Grajewo) spod wiaty przepadł motocykl jawa wartości 6 mln zł na szkodę Krzysztofa Z., miejscowego.

• W Łomży 17-letni Marcin O., miejscowy, po wybiciu szyby w oknie wystawowym sklepu Marka G., przez otwór w kracie ukradł z wieszaka 4 garnitury wartości około 11,5 mln zł. Sprawcę zatrzymała w pościgu policja.

• We wsi Wincenta (gm. Kolno) ze sklepu spożywczo-przemysłowego Jadwigi S. zniknęły artykuły wartości około 25 mln zł.

• Z Urzędu Gminy w Miastkowie przepadł telefax i radiomagnetofon łącznej wartości 16 mln zł.

• W Mątwicy (gm. Nowogród) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch" w Nowogrodzie ktoś ukradł artykuły wartości około 20 mln zł.

INNE

• W Mieczach (gm. Rajgród) w mieszkaniu Lecha R. zmarł nagle nieznany mężczyzna w wieku około 55 lat, którego gospodarz znalazł w swoim sadzie.

• W Łomży w pogotowiu ratunkowym został zatrzymany Ireneusz S., miejscowy, który będąc pod wpływem alkoholu groził użyciem noża lekarzowi dyżurnemu, Stanisławowi G. i innym osobom.

• W Łomży, w stodole Witolda D., znaleziono zwłoki Józefa T. Podczas oględzin zewnętrznych nie stwierdzono obrażeń ciała.

• W Łomży, w biały dzień, przy ul. Zjazd 12-letni Paweł D., miejscowy, w obecności starszych kolegów pobił swoich rówieśników, Krzysztofa G. z Łomży i Pawła B. z Zambrowa oraz usiłował wymusić pieniądze na innych chłopcach, grożąc im pobiciem.

• Komenda Rejonowa Policji w Łomży wszczęła postępowanie przygotowawcze przeciwko Sławomirowi S. z Łomży, który poszczuł psem Karola M., miejscowego. Poszkodowany doznał obrażeń ciała i zniszczenia ubrania na kwotę 400 tys. zł.

• Policja zatrzymała 18-letniego Tomasza W. z Łomży, przy którym znaleziono 13 fałszywych banknotów o nominale 100 tys. zł.

• W Łomży nieznani sprawcy pobili Stanisława T. z Warszawy, po czym okradli z 230 tys. zł i plecaka z odzieżą.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

W finale wojewódzkim rozgrywek o Puchar Polski zmierzą się **RUCH** Wysokie Mazowieckie i **OLIMPIA** Zambrów. W półfinałowych dwumeczach **RUCH** wyeliminował **FLORIANA** Piątnica (4:2 i 1:1), a **OLIMPIA – ŁKS** Łomża (1:0 i 3:2). Finał odbędzie się w połowie czerwca.

* * *

Nie zwalnia tempa **ŁKS** Łomża, walczący o awans do trzeciej ligi. W ostatniej kolejce ligi okręgowej białostocko-łomżyńskiej pokonał **NAREW** Choroszcz 4:0 i pozostał na pierwszym miejscu w tabeli. Wicelider **OLIMPIA** Zambrów odniosła rekordowe zwycięstwo z **ORLĘTAMI** Czyżew 10:0. Dobrze spisał się **RUCH** Wysokie Mazowieckie, wygrywając ze **SKRĄ** Czarna Białostocka 1:0 na wyjeździe. **RUCH** jest na piątym miejscu. Siódma w tabeli **WARMIA** Grajewo zremisowała z **POGONIĄ** Łapy 0:0. **UNIA** Ciechanowiec przegrała z **CRESOVIĄ** Siemiatycze 1:5 i zajmuje dwunaste miejsce. **ORLĘTA** zamykają stawkę.

* * *

W kolejnej rundzie łomżyńskiej „A" klasy szczególną formą błysnęli napastnicy. W pięciu meczach zdobyli 34 bramki. Wyniki i tabela: **FLORIAN Piątnica – ŁKS II Łomża** 2:3 (bramki – **Robert Chrzanowski i Andrzej Zwierciadłowski; Marek Cwalina** – 2 i **Marcin Trojanowski**), **WISSA Szczuczyn – GROM Czerony Bór** 2:6 (**Marek Hanc i Ireneusz Piwko; Zbigniew Rząsa** – 2, **Krzysztof Milankiewicz, Mariusz Sobieski, Adam Dembski, Robert Gąsiorkiewicz**), **SKRA Wizna – ORZEŁ Kolno** 1:6 (**Jarosław Tercjak; Jarosław Góralczyk** – 5 i **Jarosław Jurczyk**); **JANTAR Łomża – ZNICZ Radziłów** 8:1 (**Adam Tomaszewski** – 4, **Rafał Roszkowski** – 2, **Adam Brzozowski i Robert Jankowski; Danielewski**), **BIEBRZA Goniądz – SPARTA Szepietowo** 3:2 (**Mariusz Kuczyński, Krzysztof Harasiuk i Dariusz Frąc; Tomasz Mirecki i Dariusz Sawko; REMBELIN Łomża – SOKÓŁ Sokoły** 3:0 wo.

1. Grom Czerwony Bór	31	65:18
2. ŁKS II Łomża	27	59:20
3. Florian Piątnica	24	53:23
4. Wissa Szczuczyn	24	58:32
5. Orzeł Kolno	23	43:30
6. Jantar Łomża	22	55:26
7. Sparta Szepietowo	20	37:26
8. Skra Wizna	17	33:51
9. Biebrza Goniądz	17	29:46
10. Znicz Radziłów	10	23:51
11. Rembelin Łomża	7	19:78
12. Sokół Sokoły	0	7:81

Czołówka tabeli najlepszych strzelców walczących o Puchar „KONTAKTÓW": 16 bramek – **Paweł Czajkowski (SPARTA) Andrzej Waszkiewicz (ORZEŁ)**; 13 – **Cezary Lemański (FLORIAN) Adam Tomaszewski (JANTAR)**; 12 – **Mariusz Kuczyński (BIEBRZA) i Rafał Roszkowski (JANTAR).**

BRYDŻ

W Klubie ZNP w Łomży obdyły się mistrzostwa województwa nauczycieli. Zwyciężyli: **Wacław Kozłowski i Zygmunt Cichocki** (Łomża) przed **Mieczysławem Jarząbkiem i Eugeniuszem Bogucki** (Łomża) oraz **Romanem Święckim i Tadeuszem Wądołowski** (Zambrów). Dwie pierwsze pary będą reprezentować Łomżę mistrzostwach Polski w Grudziądzu.

SZACHY

Kolejny turniej gry błyskawicznej odbędzie się w niedzielę 29 maj (godz. 15.00) w Klubie Seniora przy ul. Skłodowskiej-Curie w Łom

KOSZYKÓWKA

Puchar Łomżyczki w ogólnopolskim turnieju chłopców, zdoby drużyna SP 43 Białystok, wyprzedzając SP MOS Warszawa i St Lublin. Gospodarze turnieju, czyli chłopcy z łomżyńskiej SP zajęli czwarte miejsce. Organizatorzy dziękują sponsorom i wszystki którzy pomogli w organizaji imprezy.

POLSTAR
Spółka z o.o.
w Jeziorku
(Baza
Magazynowa
zatrudni samodzielnego
akwizytora (sprzedaż
art. spoż.
Wymagania: średnie wykształcenie, prawo
jazdy, niezbędny staż pracy w handlu
Wynagrodzenie prowizyjne.
Konieczny kontakt osobisty
K-z-64

OGŁOSZENIA DROBNE

...KARZ SPECJALISTA GINEKOLOG Lech ...WICZ, Ostrołęka, ul. ŁĘCZYSK 54A, ...nie 12.00-13.00 (pozostałe godziny do ...lenia - telefon 50-64), pełny zakres usług, ...lenie, narkoza.
K-639-oo

... CHEŁCHOWSKA – Skin Abrader – ...nie wszelkiego rodzaju blizn. Ostrołęka, ...tta 5, tel. 20-84.
K-1216-oo

...LUZJE PIONOWE, POZIOME. Rolety. ...a obsługa. Łomża, 162-100.
K-1256-o

...WILON, DOM, DZIAŁKĘ, stół bilardowy, ...iarkę sklepową, łyżworolki – sprzedam. ..., 160-595.
K-1033-oo

...SŁUGI RTV, autoryzacja WZT „ELEMIS", ...MOR" Gdańsk. Łomża, Śniadeckiego 17, ...
K-420-o

...IDEOFILMOWANIE – Łomża, 181-366.
K-204-o

...YJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, ...dii. Łomża, 160-649.
K-1223-o

...ALUZJE, TAPICERKA drzwiowa. Za-..., tel. 71-36-87.
K-1238-o

...YLDY, REKLAMY świetlne. Zambrów, tel. ...87.
K-1238-o

...ZKÓŁKA TENISA ZIEMNEGO w Łomży ...liwością nauczania przez cały rok ogłasza .... Tel. 16-38-65, po 16.00.
K-1260-oo

...URTOWNIA ODZIEŻY UŻYWANEJ. ...daż kontenerowa 19.900 zł/kg. Sopot, ul. ... Krajowej 137, tel. (058) 51-32-21 wew.
K-991-o

...OAZERIA I PARKIET liściasty, 17-200 ...ówka, ul. Magazynowa 3, tel. 45-05.
K-1287-oo

...MATERACE, ŁÓŻKA, SYPIALNIE – Łomża, ...60.
K-1314-o

...ZAMIENIĘ DOM jednorodzinny wolno sto-... na mieszkanie M-2 lub M-3. Łomża, tel. ...-07, po 17.00.
K-1329-o

...NSTALACJE ELEKTRYCZNE – Łomża, 18-...9.
K-1340-o

...ŻALUZJE EXPORTOWE – Produkcja! ...RPESIM" Łomża, Nowogrodzka 37, tel. 16-...18.
Fak. 239-o

...DZIAŁKI BUDOWLANE częściowo uzbro-...-sprzedam. Łomża, tel. 160-020 lub 189-181.
K-1349-oo

...100% UDZIAŁÓW w Spółce z o.o. sprzedam ...pteka, drogeria, obuwniczy. Łomża tel. 160-020 ...189-181.
K-1350-oo

...DOM SERVICE Łomża, 18-54-65 poleca: ...y tynk, sufity podwieszane, ścianki działowe, ...płanie ścian.
K-1347-oo

...USŁUGI TRANSPORTOWE samochodem ...rotką Kamaz. Łomża, 18-62-20.
K-1345-o

PRZYWOŻĘ, POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec, Holandii. Sprzedam Mercedesa 100 MB – 9-osobowy. Łomża, 188-154.
K-1367-o

SPRZEDAM NOWY segment młodzieżowy rogowy. Łomża, 188-154.
K-1367-o

GABINET PIELĘGNACJI PAZNOKCI zaprasza: poniedziałek, środa, piątek, sobota 10-15; wtorek, czwartek 13-18. Łomża, ul. Dworna 37, tel. 16-50-78.
K-1395

SPRZEDAM M-4. Tel. 18-66-59 (po 20.00).
K-1380-o

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do dziecka. Łomża, 181-323.
K-1406

SPRZEDAM REGAŁY meblowe (sklepowe). Łomża, 16-61-65.
K-1407

WSPÓLNIKA ZEGARMISTRZA – przyjmę. Łomża, St. Rynek 23, tel. 16-28-67.
K-1408

POSZUKUJĘ LEKARZA WETERYNARII jako przedstawiciela firmy (telefon, samochód). Kontakt: Ostrołęka, tel. 49-48, po 18.00.
Fak.-251-o

SPRZEDAM DUŻY DOM z działką 1280 m kw. w Łomży, tel. 16-41-58.
K-1409-o

SPRZEDAM POLONEZA 1500 (1983 rok). Wiadomość: Łomża, tel. 18-00-29.
K-1410

KUPIĘ GARAŻ blaszany. Łomża, tel. 191--334, 7.00-16.00; 181-407, 16.00-21.00.
K-1411

SPRZEDAM DOM na ul. Senatorskiej 33. Łomża, tel. 16-45-99.
K-1412

SPRZEDAM SAMOCHÓD Ford Capri (1979 r.), cena 20 mln. Łomża, Łukasińskiego 1.
K-1413

SPRZEDAM M-4, parter. Łomża, tel. 160--252, po 20.00.
K-1414

KIOSK TANIO sprzedam. Łomża, tel. 187--143.
K-1415

SPRZEDAM PIĘTROWY DOM w centrum Zambrowa. Wodna 3.
K-1416-o

SPRZEDAM SILNIK po kapitalnym remoncie z osprzętem do Żuka, Nysy. Łomża, 181-011, po 20.00.
K-1417

SPRZEDAM NOWE oprzyrządowanie beczkowozu 10-tysięcznego. Zambrów, 71-51-78.
K-1419-o

SPRZEDAM FIAT 126p (XII.1989). Łomża, 181-234.
K-1418

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ campingową N 126 E; Polonez Truck 1,6 (1993 r.); łóżeczko z materacem, wózek głęboki i spacerowy. Łomża, 184-22.
K-1422

SPRZEDAM MOTOROWER „Kadet". Łomża, 16-64-70.
K-1423

PRZYJMĘ MAŁŻEŃSTWO na M-3, Łomża, Nowa 10.
K-1328

WYDZIERŻAWIĘ NOWY budynek (sklep, bar) 100 m kw. przy trasie Łomża-Ostrołęka. Wiadomość: Rydzewo 6, gm. Miastkowo.
K-1424

NAPRAWA LODÓWEK – Łomża, tel. 16-48--10.
K-1426

SZKOLENIE NA BROŃ: przepisy, obsługa. Łomża, tel. 18-33-51.
K-1427-o

KUPIĘ M-3 w Łomży, tel. 18-41-67, po 16.00.
K-1428

SPRZEDAM PIĘCIOTYGODNIOWE szczenięta dobermana. Łomża, tel. 189-602, po 16.00.
K-1429

SPRZEDAM MALUCHA (1983 r.). Wiadomość: Łomża, tel. 180-832, do godz. 17.00.
K-1430

DO WYNAJĘCIA garaż lub magazyn; pokój, kuchnia i łazienka. Łomża, 16-33-37.
K-1431

SPRZEDAM STARA A-28 lub zamienię na osobowy (dopłata). Łomża, Łukasińskiego 53, tel. 160-451.
K-1432

ZAMIENIĘ MIESZKANIE własnościowe dwupokojowe w Białymstoku na podobne w Łomży. Tel. 186-729, po 20.00.
K-1433

SPRZEDAM SKODĘ Favorit (1991) lub zamienię na fiata 126p. Łomża, tel. 189-369.
K-1434

KAWALERKA DO WYNAJĘCIA, po 19.00, 16-38-01.
K-1435

MIESZKANIE 36 m kw. – sprzedam. Łomża, 18-17-09, po 15.00.
K-1436

SPRZEDAM: Stara-200 pod plandeką wywrotka 3 strony (1988/89) składak oraz przyczepę D-500. Wiadomość: Modzele Stare 59 k. Wygody, woj. łomżyńskie, tel. Wygoda 38, do 15.00.
K-1437

USŁUGI KOPARKĄ – Łomża, 188-205.
K-1438

KUPIĘ DOM parterowy lub w stanie surowym w rejonie ulic: Wojska Polskiego, Alei Legionów, Szosy Zambrowskiej, Sikorskiego. Piątnica, 19-10-38.
K-1439

SPRZEDAM: zamrażarkę sklepową, wieżę „Szneider"; videofilmowanie. Łomża, 180-029.
K-1440

SPRZEDAM POLONEZ caro (1992 r.). Łomża, 18-26-25.
K-1441

SPRZEDAM 126p (1982 r.). Piątnica, 191--287.
K-1442

FSO 1500 (1987 r.), stan bardzo dobry, przeb. 40 tys. Łomża, Nowogrodzka 238.
K-1443

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA z telefonem. Łomża, po 15.00, 16-48-58.
K-1444

OFERTA DLA STOLARZA, zlecę stelaże pod tapicerkę. Łomża, Kwadratowa 45.
K-1445

OFERTA DLA KLIENTA, renowacja tapicerki używanej. Łomża, Kwadratowa 45.
K-1445

SPRZEDAM KURY-NIOSKI T. Miklas, Ratowo-Piotrowo 9, gm. Śniadowo.
K-1446

SPRZEDAM MERCEDESA 300D, pierwszy właściciel, mały przebieg. Łomża, 16-35-03.
K-1447

POSZUKUJĘ KAWALERKI – Łomża, 182--489.
K-1448

LEK. Bogumiła CZARTORYSKA-AREŁUKOWICZ – porady onkologiczne, wizyty domowe, czwartek, 16-17, Szosa Zambrowska p. 328. Łomża, 182-489.
K-1448

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne (13 ha) Siemiątkowo, woj. Ostrołęka. Zambrów, tel. 71-47-07.
K-1449

SPRZEDAM LUB WYNAJMĘ budynek mieszkalno-usługowy w Łomży, tel. 16-45-10 lub 16-34-70, po 17.00.
K-1452

SPRZEDAM DOM w stanie surowym. Łomża, os. „Maria", tel. 16-34-70, po 17.00.
K-1452

ŁADA SAMARA (1989 r.). Łomża, 160-572.
K-1453

SPRZEDAM Z POWODU wyjazdu segment mieszkalno-usługowy 400 m kw. w Łomży, Piłsudskiego. Tel. 189-908, 7.00-12.00, po 19.00.
K-1454

VOLVO 360 GLT, poj. 2000 (rok prod. 1985), przebieg 102 tys. szyberdach, wtrysk – sprzedam lub zamienię na Renault 19. Janusz Sielawa, Karwowo 5, gm. Stawiski.
K-1455

SPRZEDAM GARAŻ w zabudowie piętrowej, górne piętro. Łomża, 16-30-31, 10-18.
K-1456

ZATRUDNIĘ DWIE osoby do garmażerki. Łomża, 160-842 do 13.00, 160-290, po 20.00.
K-1457

SPRZEDAM MALUCHA (1992 r.). Łomża, tel. 165-085.
K-1458

SPRZEDAM SZCZENIAKI Rottweilery bez rodowodu. Łomża, 16-65-26.
K-1459

PIEKARNIK do gastronomii kupię, 180-164.
K-1461

LOKAL NA IMPREZY zamknięte wynajmę, Club „RAMPA", 18-44-30.
K-1460

ZATRUDNIĘ KIEROWNIKA lokalu gastronomicznego, 18-44-30.
K-1460

CHCĘ WYNAJĄĆ mieszkanie 2-pokojowe. Łomża, 18-91-48, po 16.00.
K-1462

SPRZEDAM JELCZA-316 skrzyniowy (1982 rok). Kolno, tel. 78-61-73.
KK-88

SPRZEDAM C-360. Łomża, ul. B. Prusa 7/42.
K-1463

POSIADAM DUŻY budynek gospodarczy, samochód ciężarowy. Oczekuję propozycji. Łomża, tel. 188-936.
K-1463

SPRZEDAM PAWILON handlowy z zaplecze mieszkalnym, c.o. miejskie. Łomża, tel. 16-57-42.
K-1464

SPRZEDAM TANIO używany magiel elektryczny. Łomża, tel. 16-57-42.
K-1464

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 33 ary w Śniadowie, ul. Cmentarna 8, Władysława Straczycka lub Łomża, 16-57-42.
K-1465

2 POKOJE, kuchnia w Suwałkach sprzedam lub zamienię na Łomżę, tel. 160-494.
K-1466

ZAPISY DZIEWCZĄT kl. V-VIII do zespołu tańca disco. Klub Garnizonowy Łomża, 18-24-31 wew. 240.
K-z

SPRZEDAM ZABUDOWANIA i Fiata Pick--up. Łomża, tel. 160-264.
K-1467

PRACA DLA MŁODYCH – Łomża, 189-441 wew. 43.
K-1468

SZUKAM UMEBLOWANEGO mieszkania z telefonem, tel. 16-40-32.
K-1469-o

SPRZEDAM ZBIORNIK na cement 35 ton. Łomża, 162-019.
K-1470

OKAZJA! SPRZEDAM nową przyczepę campingową 126N za pół ceny fabrycznej. Łomża, Miła 12, tel. 16-53-38.
K-1471

ZAMIENIĘ MIESZKANIE lokatorskie typu M-2 na większe M-4 z dopłatą. Łomża, 187-497.
K-1472

SPRZEDAM FIATA Uno 45, 5-drzwiowy (1993 r.), stan idealny. Łomża, Skłodowskiej 2/13.
K-1473

SPRZEDAM FSO (1990 r.), ŁADĘ 2107 (1989 r.), stan idealny. Łomża, Rządowa 4/4.
K-1474

SPRZEDAM M-5 parter, 18-51-08.
K-1475

SPRZEDAM 1 lub 2 ha w Łomży, tel. 160-299.
K-1478

DZIAŁKĘ na os. „Maria" sprzedam. Tel. 16-31-36.
K-1476

DO WYNAJĘCIA przy nowym dworcu w Łomży: lokal handlowy 70 m, duże ładne pokoje, na biura lub inną działalność. Telefon 16-62-60.
K-1479.

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW" przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957)

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
JADWIGI
DANIELSKIEJ
składają: dyrekcja oraz koleżanki
i koledzy Wojewódzkiej Stacji
Sanitarno-Epidemiologicznej
w Łomży.

K-1477

Znajomym, sąsiadom, którzy
uczestniczyli w ostatniej drodze

Ś.P. WANDY WITAS

z głębi serca dziękuje
RODZINA.

K-1451

„KONTAKTY" Tygodnik Łomżyński, 18–400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16–42–43, 16–42–44, 16–57–11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis" – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima" ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16–42–43; fax 16–57–11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Biblioteka Główna UW w Białymstoku
Czytelnia Czasopism
IV/01110

PL ISSN 0208-6840

Wissa na murawie

Założycielami klubu sportowego **WISSA** Szczuczyn w październiku 1945 roku byli: **Bolesław Goliszewski** (prezes), **Antoni Baryła, Józef Sakowski, Henryk Kuczwalski.**

W 1971 WISSA weszła do III ligi, co było jej najwyższym osiągnięciem. Młodzi piłkarze zdobyli trzecie miejsce w konkursie ogólnopolskim, zorganizowanym przez telewizję pod nazwą „Piłkarska kadra czeka".

Aktualnie najlepszymi zawodnikami drużyny są: **Arkadiusz Piwko, Dariusz Koniecko, Dariusz Sielawa, Arkadiusz Kowalewski i Wiesław Dunajski.** Drużynę sponsoruje Urząd Miasta (120 milionów rocznie) i PZU Życie Łomża. Trenerem od jesieni 1993 roku jest były piłkarz Lublinianki, **Marek Hanc.**

Na zdjęciu stoją od lewej: **Janusz Marcinkiewicz, Lech Kuczyński, Wiesław Dunajski, Tomasz Kowalewski, Sławomir Świątek, Robert Muczyński, Marek Dzięgielewski, Arkadiusz Piwko, Krzysztof Świątek,** trener **Marek Hanc, Stanisław Kin.** U dołu: **Radosław Poliński, Marek Jakończuk, Dariusz Sielawa, Arkadiusz Kowalewski, Andrzej Makuszewski i Mariusz Sulewski.**

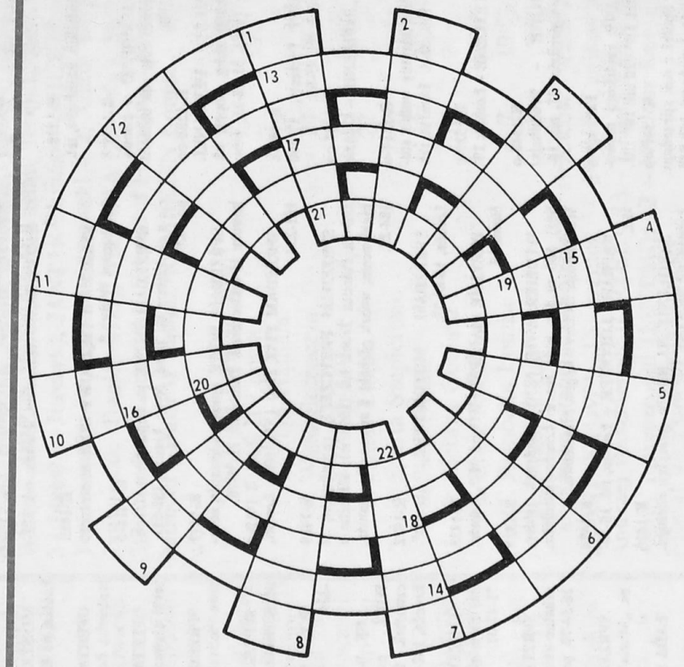

KRZYŻÓWKA KOŁOWA

KOŁOWO; 4) prawdziwek, 10) następca w rodzinie, 13) wynik odejmowania, 14) mała, kieszonkowa do świecenia, 15) chłodziarka, 16) zapas, 17) krwawa zemsta, 18) szminka, 19) ariada, kastalia, 20) przywiezienie towaru do sklepu, 21) samochód osobowy byłego NRD, 22) twarde włókno otrzymywane z liści agawy.

DOŚRODKOWO: 1) rywalizuje z muszką, 2) mały statek chiński, 3) niejedna w alfabecie, 4) zbędne obciążenie, 5) gatunek, odmiana, 6) rozmowa dziennikarza ze znaną osobą, 7) młoda dzika kaczka, 8) kozacki dowódca, 9) miasto w zach. Rumunii, 10) efektowna interwencja bramkarza, 11) odgłos łamanych gałęzi, 12) imię Kociniaka lub Opani. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE ROZETY Z NR. 16

Prawoskrętnie: wałkoń, Wieluń, wianek, łokieć, Zamość, bilard, kaczka, Darwin, źródło.

Lewoskrętnie: majdan, piękno, zieleń, Poznań, maniak, miłość, zapaść, zarząd, mrówka.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: BOŻENA DŁUGOBORSKA (Boguty), MARIUSZ DZIKOWICKI (Szczecin), SABINA KOMOR (Jedwabne), IRENA KOSSAKOWSKA (Zambrzyce Kapusty), ALEKSANDRA NERKOWSKA (Stawiski), KATARZYNA PRUSZKOWSKA (Stare Jemielite), GRAŻYNA RADŁOWSKA (Wysokie Mazowieckie), IWONA URLIKOWSKA (Grajewo).

Gratulujemy. Nagrody wysyłamy pocztą.

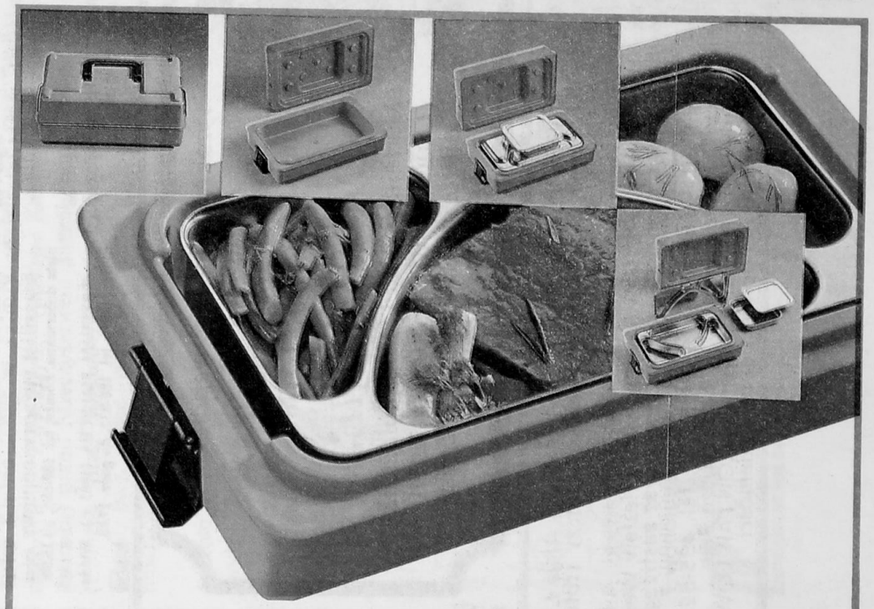

– Pełny obiad (zupa, drugie danie, surówka) z dowozem do domu kosztuje osiemnaście tysięcy złotych – informuje dyrektor biura Zarządu Wojewódzkiego PKPS w Łomży, Marian Knopkiewicz.

„Obiad do domu", to oferta szczególnie pomocna dla ludzi samotnych, niepełnosprawnych, w podeszłym wieku. Ale, jak zapewnia PKPS, zamówienia przyjmuje od wszystkich chętnych.

Świeże, gorące posiłki dostarczane są w specjalnych, higienicznych termosach (na zdjęciu) od 13.00 do 16.00. Abonament można wykupić na dowolną ilość dni (także na soboty i niedziele), a nawet tego samego dnia, po złożeniu zamówienia, również telefonicznie (tel. 18-23-28), do 9.00.

Szczegółowych informacji udziela biuro PKPS w Łomży, ul. Sikorskiego 222, tel. 18-23-28 (w godz. 8.00-16.00).

Obiady do domu